

DZIENNIK LWÓW

*Prace
p.g. Biblioteka Jasiellońska.*

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 148.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4.25
z dostawą do domu . . . „ 4.50
na prowincji „ 4.50
za granicą „ 6.50
Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja:
Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

Za zniesieniem kary śmierci.

Rząd niemiecki projektuje zniesienie kary śmierci.

„Na początku było słowo“...

(sk.) Mowa jest nieodłączną cechą życia społecznego. Jest ona środkiem porozumiewawczym a równocześnie więzią i spoiwem. Ludzie, żyjący w gromadzie, po za mową (w słowie i w piśmie) nie mają innych sposobów wyrażania swoich potrzeb, zainteresowań i postulatów.

W dobie nowoczesnej słowo dochodzi do największego wpływu, kiedy pada z trybuny parlamentarnej. W tych warunkach słowo jest zwierciadłem, w którym życie ze swoimi zagadnieniami odbija się jak w tafli jeziora.

Zapewne zdarzają się i w tej dziedzinie wykołajenia. Sprawy ludzkie mają nietylko idealnych wykonawców. — Instytucje nasze doskonałe się jednak i rozwijają. Parlamenty w życiu nowoczesnych narodów są jedyną formą, pozwalającą kontrolę nad „szczęśliwymi“ posiadaczami władzy. Naszych domorodnych wielbicieli „silnej pięści“ denerwuje ten fakt, że przedstawicielstwo narodu ma nieskrępowaną wolność słowa, prawo inicjatywy i kontroli. Szukają więc dziury na całym i z udaniem oburzeniem podkreślają, że Izby parlamentarne — to tylko „gadalinie“. Mówią to i piszą ludzie, którzy sami obdarzeni są nieposkromionym językiem i ze swoich praw do mówienia w żaden sposób zrezygnować nie chcą.

Klasycznym przykładem są pp. posłowie z jedyńki. W sejmie podczas ostatniej debaty budżetowej nie podarowali ani jednej minuty z czasu oddanego im do dyspozycji. A nie zawsze mówili mądrze i nie zawsze do rzeczy. Argumenty o tem, że w sejmie marnuje się tylko drogi czas, obliczone są na najbardziej poziome instynkty i mają charakter skrajnie demagogiczny i reakcyjny.

I znowu przykład z naszych polskich stosunków. Gdyby sejm wstawał i siadał na komendę, pracowitość jego byłaby podnoszoną pod niebiosa. Ale Sejm odważył się mieć własne zdanie. Sejm wziął za dobrą monetę swoje konstytucyjne prawo nietylko uchwalania, ale roztrząsania budżetu. — Więc hajże, na Soplicę! I oto trzymiesięczna, owocna, przeważnie w komisjach prowadzona praca nie znalazła łaski w oczach twórców urzędowej opinii. Ich zdaniem sejm ma śmiertelny grzech na sobie: w pracach swoich posługuje się podejrzanym, na banieję skazanym słowem.

Ale ten grzech dźwiga na sobie nietylko nasz sejm. W ten sam sposób grzeszy się w radach miejskich i gminnych, na zjazdach literackich i naukowych i o

Marszałek Piłsudski wyjeżdża na urlop do Rumunii.

BUKARESZT 4 7. (Pat.). Jak donoszą pisma, marsz. Piłsudski przybędzie w sobotę do Targowici, aby spędzić tam urlop wypoczynkowy. Poseł polski w Bukareszcie Szeniuk oraz pułkownik Beck wybrali jako miejsca zamieszkania Marszałka wille koło Targowici, otoczoną pięknym parkiem. Rząd rumuński zaofiarował Marszałkowi pałac

królewskie, jednakże zaproszenie to nie zostało przyjęte, ponieważ zamieszkanie w pałacach królewskich wymaga formalności — związanych z protokołem dyplomatycznym, których Marszałek chce uniknąć. Prasa rumuńska podkreśla, że pobyt Marszałka w Rumunii będzie pozbawiony charakteru politycznego.

Nowy rząd niemiecki znosi karę śmierci.

BERLIN, 4 7. (Pat.). Socjalistyczny „Vorwärts“ podkreśla, że poza zapowiedziami i przyrzeczeniami nowy rząd już odrazu przystąpił do czynów. Ekspozycja zawiera bardzo wiele zapowiedzi. Gabinet, który nakreślił sobie tak szerokie cele zamierza istnieć długo. Pierwszym czynnem nowego gabinetu jest zaniechanie w praktyce kary śmierci. Rząd posła Millera zwrócił się bowiem do rządów poszczególnych krajów z apelem, ażeby powstrzymać wykonanie kary śmierci. Żaden z rządów krajowych nie będzie mógł się oprzeć temu apelowi rządu Rzeszy. Pomiędzy rządem Rzeszy a stronniectwami rządowymi doszło do porozumienia co do tego, że przed ferjami letnimi zostaną załatwione przez Reichstag trzy

sprawy a mianowicie sprawa amnestji, sprawa ogłoszenia dnia 11 sierpnia świętem narodowym i przekazanie projektu ustawy karnej do komisji prawnej.

PARYŻ, 4 7. (Pat.). Pisma omawiające wczorajsze ekspozycje kanclerza Rzeszy wyrażając przytem zadowolenie z pokojowego i demokratycznego tonu, jaki je cechuje, czyniąc jedynie zastrzeżenia w sprawie ustępów dotyczących „Anschluss“ i ewakuacji Nadrenji. — „Matin“ cytując ustępy ekspozycji dotyczące zagadnienia odszkodowania i sposobu jego rozwiązania zaznacza, że rządy zainteresowane winny szczerze i życzliwie rozpatrzyć słowa szefa rządu niemieckiego.

Gabinet jugosłowiański podał się do dymisji.

BIAŁOGROD, 4 7. (PAT.). Na dzisiejszym rannem posiedzeniu Rady Ministrów, po zaznajomieniu się z rezolucjami ustalonymi wczoraj przez ugrupowania nowego rządu na zasadzie szerokiej koncentracji, gabinet postanowił podać się do dymisji. — Przewodniczący Rady Wukicewicz udał się

w południe na Zamek i wręczył królowi zbiorową prośbę o dymisję rządu. Ustupujący rząd ukonstytuował się w lutym br. po przesileniu, które rozpoczęło się 2 lutego na skutek dymisji jednego z ministrów, członka stronnictwa demokratycznego.

Opozycja w sowietach na drodze do ugody.

MOSKWA, 4 7. (AW.). Omawiając powrót do partji 36 b. opozycjonistów, Stalin zaznaczył, iż jedność stronnictwa została przywrócona. Poza partją pozostaje dotąd

grupa Trockiego, której przedłożone zostało ultimatum. Z grupy Trockiego Radek wyraził życzenie porozumienia się ze stronnictwem.

zgrozo na radzie ministrów, a także na faszystowskich naradach i kongresach.

Ha trudno! Słowo skazane na banieję rozkazu nie usłucha. Klasa robotnicza ocenia należycie ataki na parlament, rozumie, czym jest wolność słowa i druku.

Wie dobrze, że mogą one być nadużyte, ale nie takie, że słowa Jauresa w parla-

mentie francuskim były zapowiedzią i realizacją czynów. Pamięta ona o tem, że i w polskim parlamencie przemówienia — Daszyńskiego i Diamanda były nietylko wielkim wydarzeniem dnia, ale nauką i wskazaniem dróg wiodących w przyszłość.

Sejm nie zrezygnuje ze swoich praw

Zasadnicze nieprawdy historyczne. — Przypomnienia na czasie. — Jaką zbrodnię popełnił obecny Sejm? — Radość w obozie komunistów.

Wywiad z tow. posłem dr. H. Liebermanem.

(k) Korzystając ze sposobności pobytu posła tow. H. Liebermana we Lwowie, zwróciłem się do niego o udzielenie nam wywiadu w sprawie niedzielnego oświadczenia Marsz. Piłsudskiego w prasie. Wywiad z tow. Liebermanem zamieszczamy poniżej:

— Jakie wrażenie wywarł wywiad marsz. Piłsudskiego — pytamy na wstępie?

— Niesmak i oburzenie z powodu tego wywiadu były powszechne. Nie kryli się z potępieniem i bolesnym zdumieniem nawet i ci, o których prasa nam wroga ciągle głosi, że są w rozterce z polityką PPS z powodu zbyt wielkiej przyjaźni dla marsz. Piłsudskiego. Jednomyślnie było też u nas przeświadczenie, że w wywiadzie jego mieszczą się

zasadnicze nieprawdy historyczne.

Nie jest bowiem prawdą, że z chwilą wrzesczenia Państwa Polskiego był dyktatorem. Wszakże nie zapomnieliśmy, że

ustąpił wobec presji endecji,

i powierzył rządy Paderewskiemu, usuwając Moraczewskiego. Tak samo w 1920 r., kiedy wróg się zbliżał do bram Warszawy, *zaktualizował Daszyńskiego i PPS., by wstąpił do rządu obrony Państwa*, bo inaczej o pokonaniu wroga myśleć nie można.

Pokój zaś ryski zawarł nie Piłsudski,

a był on dziełem pierwszego sejmu. W szczególności decydującą rolę w delegacji sejmu zawierającej pokój odegrali: niezapomnianej pamięci Perl i Barlicki. Historia kiedyś odsoni, jak bardzo pokój ryski, zabezpieczający i rozszerzający nasze granice, doszedł do skutku poza ingerencją marsz. Piłsudskiego.

Drugi Sejm miał być w całości — zdaniem Piłsudskiego — *przeżarty korupcją*. — Czemu więc sam zwracał się doń — jak sam wówczas przyznawał się do tego

o legitymizację swego zamachu stanu?

Czemu miał kandydować i żądać głosu korupcjonistów na Prezydenta Rzeczypospolitej?

nie rozpędził go zaraz?

Czemu zgodził się na to żeby sejm korupcjonistów *uchwalił mu uznanie i ogłosił go do brze zasłużonym dla Ojczyzny*.

Nikt nie zaprzeczy wielkiej i historycznej roli marsz. Piłsudskiego w dziele wyzwolenia Polski. Ale czy można stać na stanowisku, jakie sam ciągle zajmuje, że

wszystko w Polsce jest niebezpieczne i bezczelne, że nikt nigdy niczego nie zrobił dla wyzwolenia i że cały naród przemysłował nad tem, by pokrzyżować, zhańbić i podeptać wielkie idee Piłsudskiego. Czy można stać na stanowisku, że tylko on jeden jedyny wyczarowywał wszystko, a przed nim panował tylko chaos niebezpieczeństwa i bezczelności w narodzie?

— Jaki istotny powód skłonił marsz. Piłsudskiego do udzielenia tego wywiadu?

— Istotnego powodu zrozumiałego dla opinii, a nawet dla wtajemniczonych politycznym i zakulisowym sprzężym, polityki obecnego systemu rządowego niema. Zadaje sobie pytanie co mogło spowodować marsz. Piłsudskiego do tak gwałtownego oskarżenia, jakiego dotąd

nie znał żaden kraj nowoczesny, ani jakich nie było nawet w Polsce,

w której przyzwyczajeni jesteśmy do liczących ekstrawagancji.

Co takiego,

jaką to zbrodnię popełnił obecny sejm

o którym wszak sam marsz. Piłsudski nie twierdzi, by się splamiał jakimkolwiek ładacznictwem czy korupcją? Pelen względów dlań był obecny Sejm. Były premier *przekroczył uchwalony ustawowo budżet o setki milionów i nie uważał za słowne, ani jednym słowem tego przekroczenia budżetu usprawiedliwić*, ani też dodatkowo żądać zażwiędzenia. Czy można sobie pomyśleć, że w innym kraju demokratycznie rządzonym podobne zlekceważenie ustawy było możliwe bez ostrego protestu ze strony parlamentu? Sejm obecny jednak milczał licząc się z chorobą marsz. Piłsudskiego. — Z bardzo wysokiej strony interwenjowano u posłów, by liczyli się ze stanem zdrowia premiera i by wobec tego krytyka była oględna. Więc co za powód obryzgiwania w czambuł wszystkich członków polskiego parlamentu? Że codzień się w sejmie przemawia, że to jest zgubna metoda pracy — to chyba nie argument wystarczający. — Sędzia cały rok i dzień w dzień przemawia, toż samo prokurator, nauczyciel w szkole, komendant kompanii czy batalionu dzień w dzień w tych samych słowach wydają rozkazy i musztrują żołnierzy. Czy przez to więc stają się szkodnikami i czy ich metoda pracy przez to staje się tak potworną, że należy ich i cały naród oskarżać o zniechęcanie się i pastwienie nad najwyższymi ideałami, które zdaniem marsz. Piłsudskiego przyświecają tylko jemu i jeszcze p. Prezydentowi Rzpltej, *poza tem nikomu więcej*.

— Czem więc należy to tłumaczyć?

Pozostaje jedno jedyne wytłumaczenie tego ostatniego sensacyjnego posunięcia b. premiera. *Nie rozumie on wbrew swoim zapewnieniom, istoty i mechanizmu nowoczesnej demokracji*. Cięży mu ta forma ustroju państwowego i pragnąłby Polskę wtłoczyć w ramy ustrojowe bynajmniej nie nowe, doskonałe znane z historii, a to z najsmutniejszych jej kart, które wcale nie prowadziły do szczęścia narodów.

Marsz. Piłsudski *nie chciał być prezydentem Rzpltej* dlatego, że jak twierdzi — *prezydent ma za mało władzy*, a premierem nie chciał pozostać dlatego, że jego władza konstytucyjnie *jest zbyt duża*. I jedno i drugie twierdzenie polega na zasadniczym błędzie i złudzeniu. Ani prezydent Rzpltej podług konstytucji, *nie jest żadnym męczennikiem ani więźniem sejmu*, przeciwnie odraczanie sejmu zamykanie, rozwiązywanie tegoż, nieogłaszanie ustaw i uchwał przez Sejm powziętych dowodzą, że jest wręcz odwrotnie. Prezydent mianuje wszystkich urzędników, jest najwyższym zwierzchnikiem siły zbrojnej, mianuje rząd wedle swego upodobania i zatrzymuje ministrów na stanowiskach mimo, że mają *większość sejmu przeciw sobie*. Tak samo konstytucja nie obarcza premiera taką tragedją i udręką, aby zachodziła potrzeba uderzenia na alarm i trwogę i świat cały,

by się tak nad premierem nie znęcano.

Dowiadujemy się z wywiadu marsz. Piłsudskiego, że ministrowie zasypywali go całą masą prac i aktów wielkich i małych, że musiał się z nimi uzgadniać, że jakieś panie chodziły stale z protekcjami.

Cóż temu winien Sejm i co na to może poradzić naród,

któremu marszałek zarzuca, że „niebezpiecznie i bezczelnie postępuje z prezydentem Rzpltej i rządem”. — Wszak wystarczyło p. marsz. Piłsudskiemu wydać odpowiednie polecenia, zwołać Radę Ministrów i uchwalić regulamin wewnętrzny, któryby zabronił zasypywania premiera aktami, drobiazgami i uzgadnianiami. Dlaczego ciągle i wiecznoscie oskarżać o wszystkie wielkie i małe dolegliwości, które dokuczają p. Marszałkowi tylko sejm i nikogo więcej jak sejm.

Podnieść jeszcze na końcu muszę, że — jak się przekonałem —

w szeregach komunistów wywiad wywołał nieopisaną radość i entuzjazm.

Zacierają tam ręce: Dobrze bowiem ich zdaniem to było uderzenie skierowane przeciwko sejmowi, który w krótkiej sesji

spełnił swoje wszystkie obowiązki wobec Państwa,

nie pozwolił na ludność nałożyć *niesprawiedliwych podatków* i wypowiedział śmiało słowa krytyki działalności niektórych p. ministrów i organów administracyjnych.

— Jak — zdaniem posła — ułożą się stosunki w najbliższej przyszłości?

— *Co z sejmem nadal będzie niewiadomo*. W każdym razie „sensacyjny” wywiad *nie osłabi naszej przyszłej działalności w sejmie*. Przykro jest mówić codziennie w sejmie zwłaszcza, że się to nie podoba mojemu w naszym państwie, niemniej codziennie obowiązkiem ten *spełniać będziemy, bo niedola i krzywdy, które przeżywają masy ludowe są także codzienne*.

— Co w istocie stanowi tenor wywiadu marsz. Piłsudskiego?

— Wywiad ten wskazuje na to, że u góry przeważają

tendencje antydemokratyczne.

Ponieważ wpływ masy robotniczej przez parlament jest wielki, jest oczywiście coraz silniejsze dążenie

do sparaliżowania tego wpływu

przez paraliżowanie i uśmiercanie parlamentu. Z temi tendencjami będziemy musieli stoczyć walkę, która nikogo z nas nie ominie. Warunki będą niewątpliwie trudne, zapowiedzią i dowodem czego jest konfiskata rezolucji PPS w pismach socjalistycznych. Pomimo to w pracy uświadamiania mas nie ustaniemy. Wypadki nam raczej nie odmówią.

Polską nie będzie mogła żyć w Europie, jako państwo poza europejskie.

Stronnictwo chłopskie wobec wywiadu Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 4. 7. (AW). Wczoraj obdarował tu Zarząd Główny Stronnictwa Chłopskiego. Dyskutowano nad niedzielnym oświadczeniem Marsz. Piłsudskiego. Powzięto uchwałę, uznającą, iż jakkolwiek obecny ustrój parlamentarny ma swoje wady i niedomagania, które należałoby jaknajrychlej

usunąć, to jednak jest on gwarancją wpływu mas pracujących na bieg spraw publicznych, ustawodawstwo i rządy w państwie. To też masy chłopskie — jak stwierdza rezolucja — bronić będą wszelkimi siłami republikańskiego ustroju parlamentarnego w Polsce.

KOPERNIK **Dziś wielki podwójny program 18 aktów** **MARYSIENKA**
BOHATERKA WIELKIEJ WOJNY
oraz TRAGEDJA KOBIETY
Pieśń o miłości i zwycięstwie, w huraganowym ogniu.
W głównych rolach **VERA REINOLTS, LILI AGOVER, oraz JULIA SAYES** znana jako cyganka **BURLAKA** z nad **WOLGI**

Przegląd prasy.

„WALKA Z PARTYJNICTWEM”

Pod tym tytułem umieszcza „Gazeta Warszawska” artykuł, w którym podkreśla, niepraktykowaną dotychczas przez żadne ugrupowanie polityczne, robotę partyjną (o złem znaczeniu) sanacji, która w sferę swych działań wciąga nawet urzędników administracyjnych, co ze stanowiska prawnorządności jest niedopuszczalne.

Czytamy więc:

„Precz z partyjnictwem” — to hasło bardzo znane. Jakżeż go wykonywa sanacja, która to hasło jako swój główny dogmat głosi?

Oto w środę minioną odbyło się w Poznaniu zebranie Związku Naprawy a więc partii powstałej w maju. Na zebraniu tym jak donosi poznański „Przegląd Poranny”, był obecny „przyjmowany owacyjnie” woj. Borkowski, a przemawiał między innymi naczelnik bezpieczeństwa województwa poznańskiego mjr. Rutkowski.

Za czasów „partyjnictwa” nigdy się nie zdarzyło, by urzędnicy administracji brali udział w zebraniach poszczególnych partii.

A oto inny przykład:

Prezesem nowej partii sanacyjnej Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast został wybrany pos. Kościółkowski, który w niedługim czasie będzie mianowany podsekretarzem stanu i przejdzie do administracji jako p. o. szefa gabinetu prezesa rady ministrów.

I to jest objaw nowego pojmowania „partyjnictwa”.

PISMO ANGIELSKIE O PIŁSUDSKIM.

The Manchester Guardian 27. 6. Korespondent z Warszawy omawia uchwalenie przez Sejm i Senat budżetu i pisze, że naogół przypuszczano, iż Senat, który jest bardziej wrażliwy na „trząsk z bata Piłsudskiego”, przekreśli większość zmian, jeżeli nie wszystkie, wprowadzone przez Sejm. Lecz zamiast tego Senat — prawie bez dyskusji i oczywiście,

zgodnie z instrukcją marsz. Piłsudskiego — przyjął projekt ustawy w brzmieniu sejmowym bez zmian.

Rząd — pisze w d. c. autor — nie miał przygotowanego żadnego programu ustawodawczego dla Sejmu i gdy Senat rozwinął dyskusję nad budżetem, opozycja Sejmu w międzyczasie mogłaby uczynić szereg posunięć, któreby sprawiły wiele trudności rządowi. Ponieważ zainteresowanie marsz. Piłsudskiego budżetem dotyczy głównie uzyskania odpowiednich środków na cele militarne, nie poświęcił on niczego, przyjmując poprawki Sejmu. Przejawnie miał sposobność wykazania swej rzekomej sympatii dla regimenu parlamentarnego. Marszałek Piłsudski jest w dużo większym stopniu zainteresowany w zmianie Konstytucji niż w sprawie budżetu. Przypuszczają tu, że obecnie Piłsudski przygotowuje swoją reformę Konstytucji. Jest on zbyt bystrym mężem stanu by rzucał wyzwanie parlamentowi w tak drobnych sprawach, jak zmiany w ustawie budżetowej, które nie mają praktycznego znaczenia”.

NOTA KELLOGA.

Le Temps 26. 6. pisze w związku z ogłoszeniem tekstu projektowanego paktu oraz noty Kellogga, iż treść tej noty przedstawia cele i warunki tego układu we właściwym oświeceniu. Autor wyraża przekonanie, iż Kellog wykazał całą swoją lojalność i dobrą wolę, uwzględniając zastrzeżenia Francji i objęcie innych państw. Zachodzi jednak pytanie, czy mógł on pójść dalej w swoich propozycjach, bez narażenia się na odrzucenie tego projektu przez Senat, gdyż — jak wiadomo — Ameryka nie może powoływać się w tym akcie na traktaty, których nie podpisywała. Brak ten dałby się może uzupełnić przez złożenie solennego oświadczenia przez inne państwa przy podpisaniu tego paktu, iż nie narusza on w niczem poprzednich traktatów; w każdym

razie wydaje się, iż obecnie, po nocy amerykańskiej zbliża się moment zawarcia paktu wyłączonego wojnę. Odpowiedź brytyjska na notę Kelloga będzie zapewne decydującą w tym względzie.

EWAKUACJA NADRENI

The „Daily Telegraph” 25. 6. Kor. dypl. pisze, że do niedawna spodziewano się, iż na wrześniowej sesji Rady Ligi Nar. oraz podczas Zgromadzenia odbyły się w kulisach poważne rozmowy pomiędzy Niemcami i państwami sprzymierzonymi w sprawie wcześniejszej ewakuacji Nadrenji i możliwości rewizji planu Dawesa. Przypuszczenia te jednak nie ziszcza się. Waszyngton w przededniu wyborów prezydenckich nie zgodzi się na dalsze obniżenie długów państw sprzymierzonych wobec Stanów Zjednoczonych — co jest rzeczą zrozumiałą. Ponadto Niemcy nie mają zamiaru — wbrew swemu stanowisku z okresu rozmów w Thoiry — szukać funduszy, potrzebnych na „wykupienie” francuskiej armii okupacyjnej. W Niemczech uważa się, że tak wielka ofiara mogłaby przeszkodzić przemysłowej odbudowie Rzeszy i rozszerzeniu handlu zagranicznego i to w stosunku zupełnie nieproporcjonalnym do ograniczonych korzyści, związanych z wycofaniem wojsk sprzymierzonych z drugiej strony nadreńskiej — na rok przed przewidzianym w Traktacie terminem. Wobec bliskiego terminu zakończenia okupacji, Niemcy nie chcą ustępstwa dla Francji, któreby pociągnęło za sobą ustanowienie w Nadrenji t. zw. „stałych elementów kontroli” w formie aljanckiej lub międzynarodowej komisji. Ponadto min. Zaleski oświadczył, że Polska — przed udzieleniem zgody na ewakuację Nadrenji — zażądałaby zgody Niemiec na wschodnie Łokarno, definitywnie uznające nienaruszalność polsko-niemieckiej granicy. Niemcy — pisze autor — nie zgodziłyby się nigdy na zaakceptowanie takiego żądania.

CO WOLNO WE LWOWIE — TEGO NIE WOLNO W KRAKOWIE.

WARSZAWA, 4. 7. (AW). Wczoraj o godz. 9-tej wiecz. uległ konfiskacji krakowski „Il. Kurjer Codzienny” za zamieszczenie uchwał PPS w sprawie niedzielnego oświadczenia Marsz. Piłsudskiego. Dziś konfiskacie uległa „Warszawianka”. Konfiskaty dokonano o godz. 5-tej rano w drukarni, jeszcze przed rozkolportowaniem pisma.

„Dom Dobrej Śmierci”

Nowela zbiorowa 7 autorów.

W. RAORT.

(Dokończenie).

— Bujdy, kochany panie! Nikt tu pana nie trzyma! Tego Chińczyka wymyślił Broniek Skalak, który się przezwiał B. Maruszewskim.

— Co pan mówi, Mr. Cool? — zawył Skierup. — To w takim razie jest może Głorja wymysłem także?

— Naturalnie! To osoba wymyślona przez Marję Hausnerową, która siedzi sobie obecnie ze swoim mężem, Arturem, w Pucku i śmieje się w kulak z Głorji i pana...

— Ależ Głorja ma zostać odemnie matką. Mr. Cool!

— Przypomnij pan sobie, może to jakaś inna kobieta... Dlaczego akuratnie Głorja?... Czemu nie ta, którą Kopilewicz kazał panu pderznąć od powroza? A może pan niedocenia Rejfa, który stąd zabrał się, nie chcąc płacić alimentów pannie Głorji?

— To Reif żyje?...

— A dlaczegożby nie miał żyć? Przecież tu nikt nikogo nie zatrzymuje. Kto chce

siedzieć w moim „Domu Dobrej Śmierci”, ten siedzi — komu się nie podoba, ten może w każdej chwili stąd odejść. Wolna droga mister Skierup!

— W głowie mi się nie chce to pomieścić! — zawołał Skierup. — A Dąbek? Co z Dąbkim?

— A no, nauczył się tu lepiej trochę czytać i pisać i wrócił do Warszawy na referenta ministerjalnego...

— Ależ ten człowiek rozwinął przedemną tak plastyczny plan ucieczki, że wprost wierzyć się nie chce w jego normalny wyjazd...

— Ten plan napisała przecież Anna Rosenberg. — Wiadomo, baba ma łeb na karku, to i cóż dziwnego, że Dąbek pana zbujal.

— Ach, jakież idjota ze mnie! — westchnął Skierup.

— Z uprzejmości nie chcę panu przeczytać! — rzekł z uśmiechem Mr. Cool. — Ten pański ojciec Cwikowski, też nie miał lepszego pomysłu, tylko stwarzać takiego niedojde-romantyka! Ot, poeta i recenzent teatralny! Wogóle napędziliście mi tu różnych ludzi, z którymi rady sobie dać nie mogę. Po co ten warjat Zygmunt, za którego Tadeusz Huppert wiersze pisze? A jeśli już warjat pisze wiersze, to koniecznie musi z tego wynikać cięża, która się czepila Głorji? Która dziewczeczka przyjdzie do

pana w nocy, na liryczny list, kończący się słowami: „Dzieweczko moja cudna, blagam: przyjdź!” Bóg też pokarał Hupperta za brak uwzględnienia efektywnych dolarów w miłości i kazał go okraść kilku złodziejom lwowskim. Niech choroba nie myśli o takich rzeczach, jak: „O’Tamor, Woodbell, Varado i Marta!” — Co to jest? Chcecie pisać zbiorowy fejteton, to nie podszywajcie się pod słowa różnych warjatów, jak Zygmunt! Dlaczego nie Ben-Hur lub inni swojscy warjaci?...

Skierup stał odurzony, jakby mu prezes Chrystowski odmówił zaliczki.

— Więc... więc... to wszystko blaga? — spytał pobladłymi ustami. — Mogę opuścić „Dom dobrej śmierci”?...

— Ależ natychmiast, mr. Skierup! — rzekł Mr. Cool. — Nikt pana tu nie trzyma!

— A z czegoż ja będę żył na wolności? — zapytał Skierup. — Moja posada już pewnie zajęta...

— Ha, może pan zacząć nową zbiorową nowelę w „Dzienniku Ludowym” pod tytułem „Dom złego życia” i wkrótce pana szlag również trafi!

— O Mr. Cool, łaski! — zawył Skierup. Mr. Cool nie nie odpowiedział, ale z angielską flegmą podszedł do Skierupa i chwyciwszy go za kołnierz, wyrzucił ze wszystkich schodów.

(Koniec).

Emigranci rosyjscy dziękują rządowi polskiemu za pomoc.

WARSZAWA, 4. 7. (AW.). Min. Pracy Jankiewicz przyjął wczoraj delegację organizacji emigracji rosyjskiej w Polsce, która złożyła mu pismo dziękczynne tej orga-

nizacji dla Rządu Rzpltej za hojną pomoc dla rosyjskich inwalidów wojennych w Polsce.

Wielka katastrofa tramwajowa w Berlinie.

BERLIN, 3. 7. W centrum miasta wydarzyła się dziś popołudniu u zbiegu ulic Neue Friedrichstrasse i Strahlauerstrasse wielka katastrofa tramwajowa.

Mianowicie przyczepka tramwajowa,

przepełniona szczerze pasażerami, wyskoczyła z szyn i przewróciła się na chodnik. Wskutek tego wypadku, zranionych zostało ciężko 13 osób, zaś około 20 odniosło lżejsze obrażenia.

Spiączka w Łodzi.

ŁÓDŹ, 3. 7. Kronika pogotowia ratunkowego zanotowała dzisiaj pierwszy wypadek strasznej choroby śpiączki. 35-letnia Emilja Bieniś zasnęła nagle na tę chorobę. Chora śpi już od dwóch dni w szpitalu

poznajskim, dokąd ją odwieziono; jest ona sztucznie odżywiana przy zastosowaniu irygacji, mieszaniny cukru, mleka, jaj oraz opium. Wypadek ten wywołał w Łodzi duże wrażenie.

40-tu pasażerów zaduszonych na statku.

HAGA, 4. 7. Do miejscowości Padang na Sumatrze przybył parowiec, przepełniony pielgrzymami, wracającymi z Mekki. — Władze skonstatowały ku swemu przerażeniu,

że z powodu natłoku na przepełnionym pasażerami statku 40 osób uległo zaduszeniu.

„Głos prawdy” o oświadczeniu marszałka Daszyńskiego.

WARSZAWA, 4. 7. (AW.). Omawiając wczorajsze oświadczenie marsz. Daszyńskiego „Głos Prawdy” stwierdza, że p. Marszałek Sejmu uznał słuszność oceny metody pracy Sejmu przeprowadzonej przez Marszałka Piłsudskiego. Pismo wyraża żal, że marsz. Daszyński, stawiając możliwość normalnego rozwoju parlamentaryzmu przez utworzenie większości „Jedynki” z Lewicą ograniczył się jedynie do określenia cyfrowego płaszczyzny tej większości, nie wypowiadając się wcale o zasadach ewentualnego porozumienia.

Stan bezrobocia w Katowicach.

KATOWICE, 4. 7. (Pat.) Urząd wojewódzki komunikuje: w czasie od 20 do 27 czerwca rb. liczba bezrobotnych na terenie woj. Śląskiego zmniejszyła się o 1.059 osób i wynosiła 34.559. Z tej cyfry przypada na górnictwo 12.815, hutnictwo 1.891, hutnictwo szkła 7, na przemysł: metalowy 1787, włókienniczy 163, budowlany 1272, papierowy 83, chemiczny 10, drzewny 262, ceramiczny 32, Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1083, niewykwalifikowanych 12992, rolnych 271, umysłowych 1.891, uprawnionych do pobierania zasiłków 13.637 bezrobotnych.

Konferencja w sprawie zniesienia zakazu przywozu i wywozu.

GENEWA, 4. 7. (Pat.) Wczoraj na pierwszym posiedzeniu konferencji w sprawie zniesienia zakazów przywozu i wywozu, w czasie dyskusji nad zastrzeżeniami, zgłoszonymi przez poszczególne państwa co do utrzymania niektórych zakazów, delegat polski wiceminister dr. Doleżał oświadczył, że Polska wycofuje wszystkie zastrzeżenia, zaznacza jednak że rząd polski nie przedstawia konferencji do ratyfikacji do chwili przywrócenia przez inne państwa wolności obrotu.

RZĄD NORWESKI PRZECIW SOWIETOM.

MOSKWA, 4. 7. (AW.) Poselstwo norweskie odmówiło żądaniu wiz, zgłoszonemu przez delegację sowieckich związków zawodowych z Doga-dowem na czele, która zamierzała udać się do Oslo na posiedzenie komitetu porozumiewawczego sowieckich i norweskich Związków zawodowych. Dzienniki w związku z tem ostro atakują rząd norweski, twierdząc, że szyskany antysowieckie dokonywane są przez rząd Norwegii z inspiracji angielskiej.

Nie wolno bić dzieci!

KATOWICE, 4. 7. (AW.) Przed kilku tygodniami w niemieckiej szkole powszechnej zdarzyła się głośna awantura, mianowicie matka i babka uczennicy Janoszkówny wtargnęła podczas nauki do klasy i wśród hałaśliwych wyzwisk pobły nauczycielkę za to, że wymierzyła Janoszkównie karę cielesną. Sprawę rozpatrywał wczoraj sąd powiatowy w Katowicach, który skazał matkę uczennicy za pobicie i zniewagę na 8 tygodni aresztu, babkę zaś na 2 tygodnie.

Rabin oskarżony o łapownictwo.

SOSNOWIEC, 4. 7. (AW.) Przed tutejszym sądem okręgowym odbyła się ostatnio rozprawa przeciw rabinowi Szaji Englandowi w związku z zarzutami, że wybrany został drogą nielegalną przy pomocy łapownictwa i innych nadużyć. Na skutek dalszych dochodzeń wyboru nie zatwierdzono, a England oskarżony został o lichwę pieniężną, przemykanie walut etc. Do rozprawy powołano 60 świadków.

Skazanie hakatysty.

GDANSK, 4. 7. (AW.) Przed sądem tutejszym odpowiadał redaktor skrajnej nacjonalistycznej „Danz. Allg. Ztg.” Werner Schultz za obrazę senatora Jemelovskiego przez zamieszczenie w swym organie artykułu p. t. „Gabinet Strassburger-Jemelovsky”, w którym przedstawia sen. J. jako zdrajcę interesów niemieckich na terenie w. m. Gdańska na korzyść Polski, Sąd skazał autora artykułu na 300 guld. grzywny, względnie 30 dni aresztu. Ponieważ autor artykułu jest nieznany grzywnę będzie musiało zapłacić wydawnictwo.

UJĘCIE BANDYTÓW W KATOWICACH.

KATOWICE, 4. 7. (AW.) Policja wykryła i przytrzymała 3 bandytów, którzy onegdaj nocą weszli do mieszkania aptekarza Nowoziemskiego w Katowicach i pod grozą rewolweru zrabowali biżuterję i 200 zł. gotówką. Ujętym bandytom udało się odebrać skradzioną biżuterję oraz resztki pieniędzy.

UCZESTNICY KONGRESU POKOJU W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 4. 7. (Pat.) W czasie pobytu uczestników Międzynarodowego Kongresu Pokoju w Krakowie goście zwiedzili zabytki miasta, poczem udali się do Włocławki, gdzie zgotowano im uroczyste przyjęcie.

Wieczorem odbyło się w Uniwersytecie zebranie Akademicznego Związku pacyfistów.

STAC GO NA TO.

PARYŻ, 4. 7. (Pat.) W celu zbliżenia się i zapoznania z młodymi muzykami polskimi przebywającymi we Francji Ignacy Paderewski zaprosił do swojej posiadłości w Szwańcarji Morges na okres wakacji 3 kompozytorów polskich: Michała Kondrackiego, Feliksa Łabudyńskiego i Piotra Perkowskiego oraz pianistę Henryka Sztopkę wraz z żoną.

OLBRZYMIĘ BURZE W ST. ZJEDNOCZON.

PARYŻ, 4. 7. (Pat.) Jak donosi „Excelsior” w całej Ameryce północnej a szczególnie w Stanach Środkowych panują niezwykle burze i ulewę. Zbiory uległy prawie całkowicie zniszczeniu.

LOS KOLONII ŻYDOWSKICH NA KRYMIE.

MOSKWA, 4. 7. (AW.) Sytuacja żydowskich kolonii rolniczych na Krymie przedstawia się najciężko. Zasięwy ożime uległy niemal zupełnemu zniszczeniu. Olbrzymia ilość myszy, która rozpleniła się obecnie niszczy doszczętnie urodzaj. Koloniści żydowscy zwrócili się do władz sowieckich o pomoc w aprowizacji, kolonjom bowiem żydowskim grozi ostry głód.

POMOC RATUNKOWA DLA „ITALJI”.

MOSKWA, 4. 7. (Pat.) Łamacz lodów Mały gin znajduje się obecnie przy południowym cyplu wyspy Nadzieji.

Przerwanie linii telefonicz. z Warszawą

Ze względu na przerwanie linii telefonicznej z powodu panującej burzy, nie otrzymaliśmy wiadomości od naszego korespondenta w Warszawie.

Również z tego powodu Pat. nie dostarczył redakcjom pism materiału informacyjnego.

Wielka fabryka samochodów w Rosji.

MOSKWA, 4. 7. (Pat.) Jak donosi Agencja TASS na wiosnę 1929 r. rozpocznie się budowa wielkiej fabryki samochodów ciężarowych, obliczona na produkcję 12 tys. wozów rocznie. Fabryka będzie uruchomiona w roku 1932. W związku z powyższym zostaje wysłana komisja, wyłoniona przez Ekonomiczną Radę Narodową w Moskwie, która ma poczynić zamówienia na maszyny i urządzenia fabryczne, jak również na niektóre części samochodowe zagranicą oraz ma opracować typ samochodu ciężarowego dla Sowietów.

Zawładowca stacji skazany za wykołajenie pociągu.

Wczoraj przed sądem okręgowym stanęli dwaj funkcjonariusze kolejowi: Józef Kulesza, maszynista i Stanisław Stalusko, zawładowca stacji Pływie.

Stalusko oskarżony był o to, że, wbrew przepisom regulującym służbę ruchu, polecił zwrotniczemu Janowi Białkowi dać sygnał wjazdowy maszyniście prowadzącemu pociąg pospieszny, zdążający ze Skierniewic, nie sprawdzwszy uprzednio czy pociąg towarowy zajmując ten sam tor został zwiększony na tor boczny. Skutek był ten, że pociąg pospieszny wpadł na towarówkę, drugo-cąc ostatnie jej wagony i uszkadzając wykolejoną własną lokomotywę. Obyło się bez wypadków z ludźmi.

Drugi z oskarżonych, Kulesza, prowadząc pociąg pospieszny widział wprawdzie w ostatniej chwili dawane sygnały alarmowe, nie był jednak już w stanie pociągu zatrzymać.

Kulesza został uniewinniony, Staluszkę skazano na 3 miesiące aresztu.

ODKRYCIE STAROŻYTNEGO CMENTARZA.

Przy poszukiwaniach archeologicznych w Pirenejach, Francja p. Norbert Castet znalazł pomiędzy wioskami Aspet i Girep starożytny cmentarz, pochodzący jeszcze z czasów przed podboju Rzymian. Cmentarz ten znajduje się w głębokiej grocie, która jest wypełniona szkieletami i urnami. Są tam również kości koni i wołów, które zabijano w ofierze zmarłym.

O przybytku gruźlicę tępiącym.

Sanatorium Kasy Chorych m. Lwowa dla gruźliczo - chorych.

W ostatnią i poprzednią niedzielę zwiedzaliśmy rzecz, widzenia i uwagi godną — Sanatorium Kasy chorych m. Lwowa, które już się zaczyna budować, a z końcem przyszłego roku będzie gotowe.

Zwiedzaliśmy — t. zn. zwiedzali przedstawicieli prasy lwowskiej, razem z Radą i Zarządem Kasy chorych, tudzież przedstawicieli świata lekarskiego, którzy żywą tą sprawą się interesują.

O znaczeniu tego Sanatorium chyba mówić nie potrzebujemy, — zwłaszcza dla naszych czytelników, dla świata pracującego, który najbardziej odczuwa i pojmuje grozę gruźlicy.

Wszak

*gruźlica - to „choroba proletariatu”
która - po wojnie światowej - zala-
czac” poraża coraz to szersze kregi,*

ogarniając i te społeczne sfery, które nie należą, albo nie chcą do „proletariatu” należeć.

„Dziennik Ludowy” pisał zresztą o tem Sanatorium zaraz w pierwszych początkach powstawania i kształtowania się myśli stworzenia tego wielkiego, wiekopomnego — bez przesady można to powiedzieć — dzieła. — Wielkiego, bo wszak

*takiego Sanatorium, jak powyższe, nie-
ma narażenie w Polsce.*

A dla Lwowa, — w szczególności — dla Lwowa, który tyle przecierpiał w czasie wojny światowej i wojny polsko-ukraińskiej, tu, gdzie brak mieszkań, drożyzna i bezrobocie dają się tak dotkliwie odczuwać szerokim rzeszom pracującym, Sanatorium takie będzie wprost biogostawieństwem.

Sanatorium leży przy ul. Kurkowej l. 31 a więc w mieście Lwowie, niedaleko od jego środka, a jednak położone jest w tak *wyjatkowem* miejscu, jakgdyby było gdzieś poza miastem, poza zgiełkiem, gwarem i kurzem miejskim, gdzieś w jakiejś podgórskiej okolicy. Realność trzema terasami wznosi się ku górze od ulicy Kurkowej, która ze swej strony leży wysoko ponad śródmieściem; położona między Strzelnicą z jej starym parkiem z zachodniej, a dużym ogrodem SS. Franciszkanek, pełnym drzew starych, ze strony wschodniej. A nawet przy ulicy Kurkowej od strony miasta leży wielki plac ze starymi drzewami. Ku północy dochodzi swym najwyższym terasem do podnóża Góry Zamkowej, a osłonięty tak od wiatrów i wiatrów północnych, równocześnie zaś sąsiednimi parkami starymi od wschodnich i zachodnich przeciągów, spada ku południowi trzema wspaniałe przez samą przyrodę obmyślanymi terasami, ku słońcu, z przepysznym widokiem na miasto i na otaczające go wzgórza leśne!

Rozkosznie było z najwyższego terasu, gdzie jest sad obszerny, spoglądać na panoramę miasta, widzieć u jednego tej panoramy kresu i cerkiew św. Jura i kościół św. Elżbiety, u drugiego wzgórze leśne Parku Lyczakowskiego i Pohulanki, a w pośrodku, naprzeciw Park Kilińskiego i Racławicką Panoramę. — A powietrze?! — Wprost górskie powietrze; jakgdyby wymarzone wszystko i urzeczywistnione dla takiego Sanatorium, dla ludzi piersiowo chorych!

Ale wróćmy od poezji do prozy. Dużo trudu i zabiegów trzeba było, by projekt stworzenia Sanatorium w tem miejscu urzeczywistnić. Zarzucano przedewszystkiem — a zarzuty te pochodziły ze sfer wrogich wszelkim poczynaniom nowoczesnego ustawodawstwa społecznego, — że Sanatorium położone jest w mieście i będzie ogniskiem zarazy dla miasta. W rzeczywistości, rzecz ma się wręcz odwrotnie. Sanatorium odgródzone parkami od miasta, nieczem mu nie grozi, ale — przeciwnie! — udzielając nie

tylko miejsca dla pacjentów „stałych”, lecz zarazem porady, opieki i pomocy lekarskiej w przychodni swojej lżej chorym, którym gruźlica dopiero grozi, będzie

skutecznie zarazę gruźliczną zwalczać, będzie ogniem gruźlicę tępiącym. Tego też zdania byli najwybitniejsi przedstawiciele nauki i sztuki lekarskiej, pp. dr. Rencki, dr. Lipski, szef Wojew. Depart. Zdrowia dr. Mikołajski i inni, którzy swą światłą radą służyli sprawie stworzenia Sanatorium.

Opinie sfer lekarskich w zupełności podzielił przedstawiciele sfer inżyniersko-budowniczych, oświadczając się bez zastrzeżeń za budowę Sanatorium na miejscu przez Prezydium Zarządu i Dyрекcję Kasy chorych upatrzonem.

Wprawdzie Reprezentacja Gminy m. Lwowa ofiarnie, a chętnie gotowa była udzielić gruntu na budowę Sanatorium w załesionych swych, podmiejskich posiadłościach — ale kosztą kanalizacji, instalacji światła, doprowadzenia wody byłyby tak wielkie, że przeważałyby znacznie dodatnią stronę bezpłatnego nabycia gruntu na Sanatorium.

Projekt sam stworzenia Sanatorium na powyższej realności, powzięty przez ówczesnego prezesa Zarządu, a obecnego dyrektora Kasy chorych tow. Szczyrka, znalazł poparcie w całym Zarządzie. Rzecz znamienna! Nie tylko przedstawiciele rzesz pracujących, ale i reprezentanci pracodawców przy jeli życzliwie projekt Prezydium Zarządu i Dyrekcji. Co więcej! — *jednymyślnie uchwalono podwyższyć na cel budowy Sanatorium składki o pół proc. (z 6 i pół proc. na 7 proc.), na przeciąg dwóch lat.* Reprezentanci pracodawców lwowskich zrozumieli dokładnie całą doniosłość stworzenia takiego Sanatorium dla podniesienia zdrowotności we Lwowie; zrozumieli, że podniesienie zdrowotne rzesz pracujących pośrednio będzie korzystne dla sfer gospodarczych, dla przemysłu i handlu.

Natychmiast też ciała kierownicze Kasy chorych rozpoczęły żywą akcję, celem urzeczywistnienia projektu. Od listopada r. 1926 odbywa się cały szereg zebrań, narad i posiedzeń — poświęconych sprawie Sanatorium, dla której to sprawy stworzono specjalną komisję, w skład której oprócz komisji prezydjalnej Zarządu, wchodzi poza naczelnym lekarzem i Związkiem lekarzy kasowych przedstawiciele sfer lekarskich z poza Kasy chorych i przedstawiciele sfer inżyniersko-budowniczych.

Praca toczy się nieprzerwanie, pokonywa się cały szereg trudności finansowych, technicznych, gospodarczych. Pokonać trzeba szereg trudności wynikających z nienawiści do wszystkiego, co nosi piętno nowoczesnej myśli społecznej i socjalizmu i trudności, jakie stworzeniu wspaniałego dzieła stawiała — powiedzmy delikatnie — hipertrofia poczucia estetycznego, nadmierna dbałość bardzo podejrzanego wartości społecznej, o piękno miasta. Zakładano protest przeciw budowie Sanatorium, gdyż rzekomo może to oszpecić wzgórze leśne szeregiem budynków, oszpecić piękny, starożytny Lwów! Konserwatorium wojew. wносиło sprzeciw tego rodzaju.

Tymczasem patrząc na miejsce to, gdzie stanąć ma Sanatorium, słuchając wyjaśnień fachowych architektów i budowniczych z jednej, a lekarzy z drugiej strony, mogliśmy przekonać się, jak *nieuzasadnionym, chorobliwym wprost był przesąd estetycznego poczucia, lęk przed zepszczeniem pięknej miejscowości*, na której stanie Sanatorium. Stanie tam wysoko z cudnym widokiem na miasto, z dopływem fal podgórskiego, słonecznego powietrza z południa, wielki *trzy-piętrowy budynek*, a mieć będzie wyżej ponad sobą na terasie najwyższym *zielony sad-ogród*, a na niższym terasie — wedle

najnowsze projektu planowo urządzić się mający *park drzew szpilkowych*, sosn i modrzewi, a na dole dopiero tuż obok sąsiednich kamienie dwa budynki: jeden — *przychodnia*, drugi, dwupiętrowy — *budynek gospodarczy*, — dwa budynki w niczem zieleni i piękna i starożytnego uroku wzgórra całego nie naruszające.

Ale wiecznie zbaczamy od prozy ku zachwytom poetyckim nad tem Sanatorium, które w ujawie naszej powstawało na miejscu, gdzie obecnie wre w całej pełni budowa. A więc pokrótce jeszcze streszczenie tych wyjaśnień, jakie przedstawicielom prasy udzielali ci, pod których kierownictwem tworzy się to dzieło.

Główny gmach lecznicy o typie sanatoryjno-klinicznym z salami do operacji i zabiegów, pokojami dla chorych i werandami, kuchnią, jadalnią; lecznica obliczona na 150 łóżek. Mieścić się tam będzie *oddział dla ciężko chorych, oddział gruźlicy chirurgicznej, oddział dla odmy piersiowej, stacja obserwacyjna dla spraw superrewizyjnych* z zakresu chorób dróg oddechowych, oraz pewna ilość łóżek dla *leczenia klimatycznego na leżalnicach dla lżej chorych*. I gmach ten odosobniony wśród ogrodów, w parku, który powstanie na niższym terasie, — oto główna tres i główny punkt całego projektu.

Przez cały rok 1927 trwała praca Dyrekcji i Prezydium Zarządu, która projekt zbliża coraz to bardziej i szybciej ku realizacji. Pokonano wszystkie trudności finansowe. Już w jesieni 1927 r. wykonano na terenie budowlanym roboty ziemne i niwelację gruntu. Obecnie już są w pełni roboty początkowe nad budową głównego gmachu Sanatorium i dwóch budynków dolnych. *W grudniu 1929 roku gmach główny i dwa budynki dolne będą gotowe.* A to, cośmy widzieli obecnie, daje nam rekojmie, że tak, jak dotychczasowe plany i projekty ziszczały się dokładnie wedle zapowiedzi, jakie dawał Zarząd Kasy chorych, — tak też ziści się to, o czem nam mówiono przy wizjach lokalnych.

Zachwyceni byliśmy tem, cośmy widzieli; — a jeszcze bardziej zachwycalo nas to, że to, co tworzą socjaliści obecnie, znajduje uznanie w obozach, daleko od socjalizmu stojących, że sprawa nowoczesnego ustawodawstwa społecznego zdobywa coraz to bardziej uznanie w szerokich sferach społeczeństwa.

„Sąd” nad Harry Peelem.

Jak donosi „Prawda” — odbył się w Rosji sąd nad znanym artystą filmowym, oczywiście w jego nieobecności. Takie sądy nad literatami, reżyserami, artystami i t. p. odbywają się w Rosji dość często; zwyczajnie w klubach robotniczych a „wyroki” zapadają większością głosów. O „procesie” przeciw Peelowi donosi „Prawda” co następuje:

Świadkowie, wezwani przez „prokuratora” oświadczyli, że filmy tego artysty mają na celu odwrócenie uwagi młodzieży od filmów o treści kształcącej. Dzieci naśladowały często zbrodnicze sztuczki tej gwiazdy filmowej. Niedawno pewien chłopak chcąc naśladować pewien sensacyjny trik Peele, omotał się w pętlę i uosił się. Inny chłopiec uległ wstrząsowi nerwowemu na widok filmu z Peelem. Artysta ten wzbudza w młodzieży rosyjskiej szkodliwą żądzę przygód. Prokurator podniósł, że oskarżony ucieleśnia „anarchistyczne poglądy” (!). W filmach jego udaje mu się zawsze bez czyjejkolwiek pomocy pokonywać swych wrogów. Żądał „najwyższej kary”, w danym wypadku zakazu sprowadzania do Rosji filmów z Harry Peelem.

Świadkowie „obrony” zajęli inne stanowisko. Jeden z nich oświadczył, że inkryminowane filmy nie stoją pod względem artystycznym zbyt wysoko, ale mogą w młodzieży wyrobić hart i męstwo, a takie przymioty są potrzebne także i w nowej Rosji. Wywody te poparł także obrońca.

Wyrok zapadł przez głosowanie obecnych. Kobiety głosowały za zakazaniem filmów z Peelem, młodzież za swoim ulubieńcem. Wyrok brzmiał: Nowe filmy tego artysty nie będą do Rosji dopuszczone, stare będą stopniowo usuwane.

Z życia organizacyjnego Związków zawod.

PRZEMYSŁ TKACKI.

Strajk 2 tysięcy pracowników. W przędzalni fabryki tow. akc. I. K. Poznańskiego w Łodzi wybuchł strajk z powodu wydalenia z pracy robotnic t. zw. wrzecionarek. Dyrekcja fabryki, idąc za decyzją rady nadzorczej spółki, wywoliła pracę wszystkim wrzecionarkom na dwa tygodnie, równocześnie je urlopując. Gdy po powrocie z urlopu zgłosiły się wrzecionarki do pracy, odpowiedziano im, że przędzalnia pójdzie dalej, nie korzystając z ich pracy. Robotnicy po przepracowaniu jednego dnia bez pomocy wrzecionarek, widząc iż praca taka jest stokroć cięższą, zwrócili się do Związku zawodowego z prośbą o interwencję. Zastępcy dyrekcji oświadczyli wysłannikom związku, iż obsługa wrzecionarek została zniesioną zupełnie na polecenie rady nadzorczej spółki.

Wobec tego wszyscy pracujący w tej fabryce, w liczbie 2 tysięcy osób porzucili pracę w dniu 22-go czerwca, domagając się powołania do pracy wrzecionarek, ponieważ praca bez tej pomocy jest zbyt uciążliwą, powtórze iż cennik przewiduje taką kategorię pracowników, a zupełne usunięcie ich staje się temsamem złamaniem cennika.

W następnych dniach interwenjował na korzyść pracowników inspektor pracy, lecz bez skutku, ponieważ dyrekcja zastania się poleceniem rady nadzorczej. Wobec tego p. inspektor pracy polecił dyrektorowi fabryki, porozumieć się z całą dyrekcją fabryki i radą nadzorczą, by strajk zlikwidować, tem bardziej, iż został on wywołany tylko przez samowolę rady nadzorczej.

PRZEMYSŁ HUTNICZY.

Podwyżka płac w hutach żelaza. W dniu 25-go czerwca zakończyły się w Katowicach obrady komisji arbitrażowej w sprawie regulacji płac dla robotników zatrudnionych w hutach żelaznych i metalowych na Górnym Śląsku. Wydane orzeczenie przewiduje podwyższenie wszystkich zarobków robotniczych w przemyśle hutniczym o 6 proc. z ważnością od 1. lipca b. r.

PRZEMYSŁ GUMOWY.

Obopólne zrozumienie zapobiega wybuchowi strajku. W łódzkiej fabryce wyrobów gumowych „Gentlemen” uniknięto strajku dzięki zrozumieniu zarządu fabryki, iż zarobki dotychczasowe nie pokrywają w żadnym stosunku zapotrzebowania robotniczych. Zarząd fabryki zobowiązał się wypłacać za przymusowe postoje robotników pełne wynagrodzenie, oraz ustawowe wynagrodzenie za roboty nadliczbowe. Żądanie podwyżki płac o 15 proc. dla wszystkich robotników oraz 40 proc. podwyżki dla przykrawaczy zelówek i lakierników odłożono do porozumienia z właścicielami fabryki. Zarząd fabryki oświadczył jednak, iż starać się będzie o uwzględnienie słusznych żądań robotników. Pośredniczył Zarząd klasowego Związku robotników gumowych.

PRACOWNICY ELEKTROWNI PRUSZKOWSKIEJ.

Zawarcie umowy zbiorowej. W inspektoracie pracy II. okręgu podpisana została w ubiegłym tygodniu umowa zbiorowa pomiędzy dyrekcją elektrowni pruszkowskiej a Związkiem pracowników. Z dniem 15. czerwca płace robotników zostaną zwiększone o 8 proc., z tem, iż dalsza regulacja wzorowaną będzie na regulacji pracowników metalowych zajętych w Warszawie. Ponadto dyrekcja obowiązała się pokrywać wpisy szkolne i wypłacać pełne zarobki rezerwistom. powołanym na ćwiczenia wojskowe przez cały okres ćwiczeń.

PRACOWNICY SAMORZĄDOWI.

Związek zawodowy pracowników samorządowych m. Warszawy interwenjował w magistracie w sprawie przyznania pracownikom dniówkowym prawa do całkowitego wynagrodzenia za okres ćwiczeń wojskowych. Magistrat m. Warszawy, uznając rację Związku, przyznał prawo do pobierania całkowitych poborów wszystkim tym pracownikom dniówkowym, którzy pozostają w pracy miasta przynajmniej rok.

Sz.

Z ruchu spółdzielczego.

DRUKARZE LWOWSCY.

W ruchu spółdzielczym odgrywają wybitną rolę spółdzielnie, stwarzane przez organizacje zawodowe lub grona robotnicze pewnych zawodów. W kraju naszym istnieją już różne spółdzielnie robotnicze. Jedne wytknęły sobie za zadanie skoncentrowanie w swoich rękach spółdzielni spożywczych, inne mieszkaniowych, przemysłowych czy też rzemieślniczych. Rozwijają się one stosunkowo dobrze; zważywszy bowiem, iż idea spółdzielczości nie przeniknęła jeszcze najszersze warstwy robotniczej, musimy przyznać, iż istniejące spółdzielnie pełnią wybitną rolę samopomocy dla najbliższego otoczenia.

Typem najpóźniej rozwiniętym wśród robotników, klasy najuboższej, były spółdzielnie t. zw. oszczędnościowo-zaliczkowe, gdzie drukarze, jak i na wielu innych polach, stali pionierami tej gałęzi spółdzielczości. Od lat z górą dwudziestu posiada lwowska bracia drukarska swą kasę zaliczkową „Pomoc”, która jest właścicielką dwu kamienic przy ul. Piekarskiej, a której sprawozdanie roczne omawialiśmy niedawno. W roku 1920 założono drugą taką spółdzielnię p. n. „Kasa Udziałowa Drukarzy we Lwowie”. Początkowo okrzyczano ją jako konkurencyjną — co z czasem jednakże okazało się niesłusznym. Spółdzielnia ta rozwija się należycie, a na odbytem w dniu 28. czerwca b. r. dorocznym walnem zgromadzeniu uchwalono nawet wprowadzić z dniem 1. lipca b. r. nowy dział zapomóg, mających na celu zabezpieczenie wdów po członkach spółdzielni, co miałoby być uzupełnieniem świadczeń organizacji zawodowej.

Sprawę utworzenia funduszu odpraw pośmiertnych referował członek dyrekcji, tow. Haruch, Wkładka do tego funduszu wynosiłaby 1 zł. tygodniowo, a świadczenia byłyby następujące: po 26 wkładkach odprawa 500 złotych; po 52 — 1.000 zł.; po 260 — 2.250 zł.; po 520 — 3.500 zł.; po 780 — 4.500 zł.; po 1040 wkładkach 5.000 zł. odprawy.

W razie śmierci osoby uprawnionej do podjęcia odprawy pośmiertnej po członku — otrzymuje członek odprawę: po 26 wkładkach 250 zł.; po 52 wkładkach 500 zł. odprawę.

Sprawozdanie rachunkowe tej młodej spółdzielni wykazuje za r. 1927 obrotu 145.490 zł., zaś Rk. udziałów zamyka się saldem zł. 14.142. Pożyczek wekslowych udzielono na kwotę zł. 59.257.

W roku sprawozdawczym czynny też był dział wypłat zapomóg inwalidom i sierotom, jednakże kwotami stosunkowo znikomymi, w porównaniu do świadczeń org. zawod. drukarzy.

Po przyjęciu sprawozdania i dyskusji, dokonano wyborów nowych ciał. Do dyrekcji weszli: tow.: Bober, Filipowski, Haruch Kozłowski, Krzyształowicz i Obmiński — Do Rady nadzorczej weszli tow.: Kijiniak, Białek, Czabara Brdzik, Horak, Horbal, Katalur, Kiczor, Heizler Kubicki Maciak i Becker.

Następnie tow. Schultz zgłosił wniosek o polecenie dyrekcji i radzie nadzorczej rozpatrzenie się w sprawie zakupu własnego domu dla spółdzielni, jako pożądanego lokaty kapitału. Po kilku jeszcze interwencjach obrady zakończono.

Sz.

VI. Zjazd Higienistów Polskich we Lwowie.

W dniach 7. i 8. lipca odbędzie się we Lwowie VI. Zjazd Higienistów Polskich. Głównymi tematami obrad zjazdowych będzie aktualna sprawa

uzdrowotnienia naszych małych miast i wsi

oraz

sprawa organizacji szpitalnictwa w Polsce.

Na oba przytoczone tematy zostaną wygłoszone referaty przez lekarzy i inżynierów fachowców z całej Polski.

Tematem pierwszym zainteresowane są szczególnie zarządy miast, nie więc dziwnego, że na zjazd zgłosiły liczne miasta uczestnictwo szeregu przedstawicieli. Niemniej biorą udział w zjeździe przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw, którzy nawet wygłaszają na posiedzeniach zjazdowych fachowe referaty.

Sprawa organizacji szpitalnictwa w Polsce jest, jak wiadomo dziś sprawą niezmiernie aktualną i doniosłą, nie tylko dla całej ludności Państwa, lecz ze

względów finansowych dla miast i wogóle ciał samorządowych, które według projektów ustawowych miałyby przejść na miasta, względnie samorządy.

W program Zjazdu wchodzi zwiedzenie szeregu zakładów miejskich, jak zakładu gazowego, zakładów elektrycznych, czyszczenia miasta, rzeźni i t. p. Nadto ma się odbyć wycieczka do Woli Dobrostańskiej, gdzie Dyrektor Aleksandrowicz podjął się zapoznania uczestników z wzorowym urządzeniem wodociągów a szczególnie urządzeń świeżo wykonanych. Prócz tego uczestnicy mają zwiedzić godne widzenia kulturalne instytucje, jak galerie zbiory sztuki i t. p., gotowość w pokazaniu ich przyrzekli dyr. archiwum miejskiego p. Czołowski i konserwator p. Janusz.

W urzędzeniu Zjazdu bierze udział Zarząd naszego miasta, który przyszedł komitetowi organizacyjnemu Zjazdu z wszelką pomocą a w drugim dniu Zjazdu przyjmuje uczestników Zjazdu w salach Kasyńskiego. Po Zjeździe projektowana jest wycieczka do Truskawca a następnie do Zagłębia naftowego.

W skład Komitetu honorowego Zjazdu wchodzi p. Wojewoda, p. Komisarz Rządu p. o. prezydenta miasta Strzelecki i jego zastępca p. rektor Matkiewicz i rektorzy trzech naszych wyższych uczelni.

Przewodniczącym Zjazdu jest prof. dr. Nowicki, sekretarzem generalnym dr. Dolński.

Podpisał bezwartościowe czek i poszedł za to do więzienia.

Na drodze z jednego z dworców berlińskich do hotelu zgubił przed kilku tygodniami pewien pan, jadąc autem, małą walizkę. Gdy spostrzegł swoją stratę, walizki nie można już było odszukać. Pewien rzeźnik znalazł ją i zabrał. Wewnątrz było kilka książeczek czekowych. Rzeźnik jeszcze nigdy nie miał do czynienia z czekami i nie wiedział też, że czek nie przedstawia żadnej wartości, jeżeli nie zawiera podpisu właściciela konta w banku. Cieszył się więc znalezioną w łatwy sposób zdobyczą i uważał już siebie za bogatego człowieka. Następnego dnia kupił kilka świń i zapłacił za nie jednym z czeków, który podpisał swoim nazwiskiem. Handlarzowi świń zaimponował czek nadzwyczajnie. Wiedział, że przedstawia on taką samą wartość jak gotówka. Rzeźnik świnię oddał do zabicia poczem sprzedał je w swojej jatce. Oczywiście wpłynęło z tego sporo pieniędzy. Tymczasem handlarz świń udał się z czekami do banku, gdzie mu powiedziano, że papiery te nie mają najmniejszej wartości. Nie tylko dlatego, że nie były podpisane przez właściciela, ale także dlatego, że na koncie właściciela nie było już ani grosza, tak, że czek jego był już tylko świstkiem papieru. Handlarz świń zwrócił się teraz do rzeźnika, z którym zresztą oddawna się przyjaźnił, i opowiedział mu co zaszło. Rzeźnik w tej chwili wypłacił mu gotówkę, ale na tem sprawa się nie zakończyła. Bank porozumiał się z właścicielem czeków a potem doniósł o tem prokuratorowi, która oskarżyła rzeźnika nie tylko o zatajenie iż znalazł walizkę, za co byłby otrzymał kilka dni aresztu ale i za fałszerstwo dokumentów. Bezwartościowe czek uważała prokuratura za cenne dokumenty i skazała biednego rzeźnika na sześć miesięcy więzienia! Takie jest prawo!

—:—

Z wydawnictw.

„HYGIENA PRACY”. Pod redakcją i z inicjatywą dra G. Raciążka wychodzi w Warszawie od dn. 15. maja r. b. czasopismo p. t. „Hygiena Pracy” poświęcone fizjologii, patologii, oraz bezpieczeństwu pracy. Zadaniem nowego pisma jest, jak określa to na wstępie redakcja: kształcenie i krzewienie idei ochrony pracy w jej najistotniejszej, bowiem dotyczącej zdrowia pracowników, dziedzinie. Do tej ochrony pracy ma się przyczynić zaznajomienie z przyczynami chorób zawodowych, z warunkami, w jakich choroby te powstają ze skutkami, jakie dla zdrowia pracowników powodują. W szeregu szkiców i artykułów, znajdujących się w bieżącym I-szym numerze „Hygieny Pracy” opisane zostały one z najczęstszych zatruc przy pracy — zatrucia ołowiem, t. zw. ołowica, dalej schorzenia skóry w różnych zawodach, wypryski, jako choroby zawodowe. Wszystkie artykuły podane są w streszczeniach także w języku francuskim lub angielskim. Przegląd czasopism, komunikaty Międzynarodowego Biura Pracy, oraz kronika spełniają interesującej całości. „Hygiena Pracy” wychodzi co kwartał. — Adres redakcji: Warszawa, ul. Boduena 2.

—:—

Międzynarodowy kongres teatralny w Paryżu.

Wywiad u Boy-Zelenskiego

Boy-Zelenski, chociaż nie umie — jak twierdzi, udzielać wywiadów i krytycznie się zapatruje na tego rodzaju formę wymiany myśli, godzi się, ustępując naszym prośbom, na wypowiedzenie swoich wrażeń paryskich z ostatniego Międzynarodowego Kongresu Teatralnego.

— Czy był to pierwszy kongres teatralny?

— Nie! Pierwszy odbył się w roku ub. w Paryżu. (Reprezentował na nim Polkę p. Gomelski. Dotąd mimo listów gończych, które w poszukiwaniu jego były wysyłane, nie zdołano ustalić kto to taki). Sama zresztą idea zbliżenia intelektualnego narodów na tem polu jest nowa. Twórca jej, Gemiers, dyrekt. paryskiego „Odenu”, zdołał spopularyzować ją w wielu krajach, czego wyrazem było powstanie przed trzema laty międzynarodowego Stowarzyszenia Teatralnego. Gemiers wierzy, że intelektualne braterstwo narodów będzie najlepszą drogą do zapewnienia ludzkości powszechnego pokoju. Spójnie zaś duchową między ludź-

mi najłatwiej osiągnąć przez teatr, który ma najszerze możliwości oddziaływania na dusze ludzkie.

— A jaki przebieg miał sam Kongres?

— Obrady, trwające sześć dni, dotyczyły szeregu żywotnych kwestji, jak: ochrony praw reżyserskich, ulepszenia przekładu sztuk teatralnych, organizacji Towarzystwa Teatralnego w poszczególnych krajach itd. Prócz tego w czasie 2-tygodniowym trwał festiwal, w którym różne narody wystawiały sztuki we własnym języku: Niemcy, Holendrzy, Anglicy, Rosjanie, nawet Żydzi w żargonie. — Nie było między wystawiającymi Polski, która ze względów technicznych(?) nie zdołała przybyć z własnym teatrem.

— A jak u nas przedstawia się sprawa organizacji stowarzyszenia teatralnego?

— Przed kilkoma tygodniami powstało u nas takie stowarzyszenie; weszło doń dwudziestu kilku ludzi. — Zamierzają oni pracować nad rozbudzeniem ruchu teatralnego w Polsce i utrzymywaniem kontaktu z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Teatr.

17-letnia dziewczyna potworną morderczynią.

W Zaczarniu ad Tarnów 17-letnia Paulina Kieciówna odpowiadała sąsiadom, że jej 70-letnia ciotka Agata Starykowa przeniosła się do Żukowic, jej zaś polecała sprzedaż krów. Kieciówna sprzedała 2 krowy, wartości 1.000 zł. za połowę ceny, z komory zaś zabrała korale i przyodziewek, poczem zamknęła mieszkanie.

Sąsiadów zdziwił jednak fakt, że Starykowa nie zabrała z sobą do Żukowic kotki z kociętami, do których była przywiązana. Stąd rozmowy, oglądanie mie-

szkania, wreszcie jeden z sąsiadów wszedł przez okno do wnętrza, gdzie natrafił na trupa staruszki. Oglądając zwłoki stwierdził ze zgrozą, że staruszka została zamordowana uderzeniami tępym narzędziem w głowę.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Kieciównę. W śledztwie przyznała się ona do winy, podając, iż zbrodnię popełniła z chciwości. Potworną morderczynię odstawiono do sądu.

— : —

Afera poborowa i aresztowania na terenie D. O. K. 10.

Na terenie D. O. K. w Przemyślu, jak wiadomo, wykryto aferę poborową. W związku z tem aresztowano dwóch lekarzy wojskowych, trzech fizyków powiatowych, oraz 126 osób, tj. pośredników i poborowych.

Po ukończeniu śledztwa policyjnego zatrzymano w więzieniu tylko 16 osób. Stwierdzono, że nadużycia działy się w 4 komisjach poborowych. W jednym wypadku okazało się, że na 8 poborowych, którzy

przekupili lekarzy dwóch było niezdolnych do służby wojskowej. Optali się oni jednak, gdyż obawiali się, że mogą być wzięci do wojska na miejsce innych, zdolnych, którzy przekupili lekarzy.

Jak dotychczasowe śledztwo ustaliło, działali się nadużycia poborowe jedynie na terenie powiatów łanickiego i przeworskiego. W okolicach tych odbędzie się ponowny przegląd lekarski i pobór wojskowy.

— : —

J. Fitelberg - zwycięzca w konkursie kompozytorów.

PARYŻ, 4. 7. (AW.) Rozstrzygnięty tu został konkurs kompozytorski ogłoszony na jesieni zeszłego roku przez „Stowarzyszenie Młodych Muzyków Polaków w Paryżu”. Jury składało się z 4 najwybitniejszych kompozytorów współczesnych Francji, mianowicie: Ravel, Russel, Honneger i Florent Schmith. Ogólna ilość nadesłanych na konkurs utworów z Polski, Francji, Niemiec, Stanów Zjed. etc. dosięgła liczby 31. Pierwszą nagrodę otrzymał Jerzy Fitelberg za utwór na kwartet smyczkowy, drugą Zygfryd Kassern za koncert na głos z orkiestrą, trzecią Michał Kondracki za utwór „Partote” na orkiestrę. Stowarzyszenie Muzyków Pol. w Paryżu zamierza w roku przyszłym ogłosić nowy konkurs dla kompozytorów narodowości francuskiej. Działalność stowarzyszenia zmierza do zbliżenia sfer artystycznych polsko-francuskich.

— : —

TELEFON NIEMCY- MEKSYK.

BERLIN, 4. 7. (AW.) W Niemczech utworzono transoceaniczną komunikację telefoniczną między Niemcami a częścią miast Meksyku. Dotąd istniały bezpośrednie połączenia telef. przez Ocean ze St. Zjednoczonemi oraz Argentyną. Zwykła 3 minut. rozmowa z Meksykiem ma kosztować 267 marek niemieckich, rozmowy mają się odbywać w porze między godz. 11'30 a 15.

— : —

Chciał ciotkę spalić żywcem.

W Działkach koło Kulikowa przed miesiącem wybuchł pożar w zagrodzie Paśki Czuczwały, przy czem spalił się dach domu, wyrządzając szkodę ponad 5.000 zł.

Policja, przeprowadzając dochodzenia, stwierdziła, że pożar powstał wskutek podpalenia dachu przez siostrzeńca poszkodowanej, 33-letniego Procia Romanowa. Osobnik ten aresztowany, przyznał się do winy, podając że uczynił to z zemsty, gdyż ciotka namawiała braci jego Wasyla i Iłka by kłócili się z nim, nie dawali pożywienia i ubrania, oraz wypędzili z domu.

Aresztowanego odstawiono do sądu w Żółkwi.

Wycieczki Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Wycieczka nad morze wyjeżdża w sobotę 7 bm. o godzinie 14 minut 10.

Wycieczka w Tatry. Wpisy przyjmuje się tylko do 15-go bm.

Wycieczka na Górny Śląsk. Wpisy przyjmuje się tylko do 15 sierpnia br.

Zgłaszać się należy codziennie między 5 a 7-mą popołudniu w Sekretarjacie ul. Boularda 1. 5.

KATASTROFA KOLEJOWA.

PARYŻ, 4. 7. (Pat.) Pociąg idący z Cherbourg wpadł na pociąg stojący na dworcu. 8 osób odniosło rany.

— : —

Kto wie o tem?

mityczny Danaj, król Egiptu a później Argosu, miał pięćdziesiąt córek, zwanych Danaidami. Myt o beczce Danaia powstał stąd, że Danaidy miały zabić w nocy poślubnej swych mężów. Za karę przeto umieścili je bogowie w Tartarze, gdzie musiały napędzać wodą beczkę bez dna.

*

Nazwa elzevir niektórych druków artystycznych pochodzi od nazwiska Elzevir, słynnych w XVI wieku drukarzy holenderskich z Lejdy i Utrechtu.

*

Czynny na Sycylii wulkan Etna ma 3.313 metrów wysokości.

*

Pierwsza powszechna wystawa międzynarodowa odbyła się 77 lat temu. Otwarto ją w roku 1851 w Londynie.

*

Neptunizmem nazywa się teoria geologiczna, która przypisuje wodzie główną rolę w kształtowaniu się skał na powierzchni ziemi.

*

Najpiękniejsze okazy pereł są poławiane przy brzegach małej wyspy Bahrein w zatoce Perskiej.

*

Zamek obronny, Bastylja zwany, został wybudowany w Paryżu w r. 1382.

*

Przeciętny wiek psa wynosi lat 10—12, kota 9—10, zając żyje około 7 lat, lis 14—16 lat.

*

Dorosły słoń udźwignie 3 tony ciężaru na swym grzbiecie.

*

Pierwsza kolej żelazna w Niemczech została puszczoną w ruch w r. 1835 na przestrzeni Norymberg-Fürth. Jeszcze w 16 wieku znane były w Niemczech drewniane i kamienne szyny. Tych ostatnich używali już starożytni Grecy.

*

W Epping, małym angielskim miasteczku, jest 114 placów do gry w krokieta, 242 do gry w piłkę nożną i 139 placów tenisowych.

*

Zapas rudy żelaznej w Rosji jest obliczany na 2 miliony ton.

— : —

Włamanie do reklamy.

Były urzędnik policyjny Buchhorn stawał w sobotę przed sądem w Essen nad Ruhrą o udział i namówienie dwóch zawodowych włamywaczy, Jakoba Roesera i Ludwika Schroedera, do włamania się do dwóch sklepów w miejscowości Buer. Właściciele obydwu tych sklepów chciał Buchhorn który jest dyrektorem instytutu „bezpieczeństwa i czuwania w nocy” — pozyskać jako klientów. Co więcej, oskarżony sam brał czynny udział w tych włamaniach, przy których łupem zbrodniarzy stały się wielkie ilości środków spożywczych. Roeser był oprócz tego oskarżony z powodu włamania do pewnej willi w Essen, gdzie skradł przedmiotów wartościowych na sumę 10.000 marek, a współnik jego Schroeder rzeczy te zastawił w лом bardzie.

Właściciel „Instytutu czuwania w nocy” Buchhorn, otrzymał półtora roku ciężkiego więzienia, Roeser i Schroeder, zawodowi, kilkakrotnie już karani zbrodniarze, dostali: jeden 5, a drugi 3 lata ciężkiego więzienia.

— : —

Epidemia cholery w Indjach.

SIMLA, 4. 7. W dolinie Kulu szaleje epidemia cholery, której rozmiary zwiększają się z dnia na dzień. Dotychczas stwierdzono 1660 wypadków, z których około tysiąc śmiertelnych.

NOWY GABINET W GRECJI.

ATENY, 4. 7. (Pat.) Nowy gabinet ukonstytuował się. Venizelos objął przewodnictwo gabinetu i sprawy zagraniczne. Nowy rząd złoży dzisiaj przysięgę w ręce prezydenta republiki Conduriotisa. Dekret o rozwiązaniu parlamentu zostanie ogłoszony 7. lub 9. bm. Venizelos uda się niebawem do Salonik.

— : —



Leichner 1001

Smukłość to zdrowie i piękność. Nadmiar tłuszczu utrudnia krążenie krwi oraz normalne funkcjonowanie całego organizmu. Precz więc z tłuszczem, niech żyje smukła linia. Najdogodniej i najskuteczniej można ją osiągnąć przez **Leichnera Kapiel Smukłości Nr. 1001.**

Od czasu pojawienia się tego preparatu na rynku tysiące ludzi miało sposobność przekonać się, że przez kąpiele te osiąga się znaczny ubytek wagi bez żadnych ujemnych dla zdrowia skutków. Leichnera 1001 kąpiele smukłości są również kąpielami piękności, gdyż czynią ciało śnieżno-białym, delikatnym i usuwają wszelkie wady skóry. Cena za kapiel zł. 4-50. — Jedna kuracja 20 kapieli.

Kapiel Smukłości

25

Zamknięcie piaskowni na Łyczakowie.

Od dłuższego czasu dochodziły nas skargi mieszkańców górnego Łyczakowa a zwłaszcza ulicy Piaskowej, na karygodną a szkodliwą interesom gminy gospodarkę przedsiębiorców eksploatujących z naruszeniem przepisów ustawy budowlanej piasek i kamień u poodża wzgórza ciągnącego się od Łonczanówki w kierunku dworca Łyczakowskiego. W artykułach poświęconych tej sprawie (w Nr. 91, 109, 119 „Dziennika Ludowego” z r. b.) wskazywaliśmy na to, że sprawa powyższa jest bardzo ważną i że musi być rozpatrywana również pod kątem widzenia ochrony estetycznego wyglądu miasta, o czym zwłaszcza przypomina władzom ostatni okólnik Ministra spraw wewnętrznych Skłackowskiego. Na skutek naszych artykułów komisarz Rządu p. Strzelecki po osobistym stwierdzeniu, że eksploatacja odbywała się w sposób zagrażający bezpieczeństwu publicznemu,

zarządził bezzwłocznie jej zastanowienie.

Specjalna komisja, która ma sprawę zbadać, orzeknie o dalszych losach piaskowni, która oszpecała zupełnie piękną ośrodek okolicę i zagraża unicestwieniem racjonalnego planu rozwoju „Wielkiego Lwowa”. Sądzicie należy, że do komisji, która ma zbadać sprawę na miejscu oprócz miarodajnych czynników

Magistrackich t. j. reprezentantów oddziałów pomiarowo - regulacyjnego, drogowego, kanałowego, architektury i przemysłowego Magistratu zostaną zaproszeni przedstawiciele „Towarzystwa miłośników przeszłości Lwowa”, konserwator z Województwa oraz inne odpowiednie czynniki, a sprawa rozwiąże się po myśli „pro publico bono”.

Nie możemy przy tej sposobności nie wyrazić żożiwienia, że hr. Metropolita Szeptycki, do którego należą obszary wydzierżawione piaskarzom, nie okazał dotąd należytego zrozumienia sprawy, by wspomóc gminie do uregulowania należytego tej miejscowości.

Dziwnem jest zwłaszcza jeżeli uwzględni się, że przy ul. Pauljanów i Piaskowej buduje spółdzielnia riska „Własna chata” blok domków mieszkaniowych dla swych członków a zamierza wybudować również przy ul. Heniniga, która ma być przedłużona od obecnego jej ślepego końca. Na wzgórzach dominujących nad ulicą Piaskową projektuje Magistrat według planu „Wielkiego Lwowa” urządzenie paru zieleni a z pewnością dla działwy urzędników ruskich więcej wyjdzie na zdrowie świeże powietrze idące od zieleni niż kurz, który wznoszą w powietrze setki fur naładowanych piaskiem.

Z uchwał Magistratu.

„Czas ogórkowy” wycisnął swe piętno i na obradach tygodniowych Magistratu. Wczoraj załatwiono niewielką ilość spraw drobniejszej wagi. — Jedną z najważniejszych była sprawa parcelacji gruntów przejętych od gminy Kulparków a przeznaczonych na parcele budowlane.

Aprobowano plan założenia 6 nowych ulic na parcelach przylegających do ul. Potockiego i Grochowskiej.

Pozatem wydano konsensus na budowę kilku domów parterowych na peryferiach miasta, oraz postanowiono przeprowadzić remont budynków szkolnych podczas wakacji.

Uchwalono również wypłacić subwencję 2.000 zł. Tow. Tydzień Dzieci” oraz 1.500 zł b. leśniczemu W. Kirchlaufowi na wynajęcie sobie mieszkania, w celu opróżnienia służb. lokalu w miejskim budynku.

Na marginesie.

Oświata ?

To co się działo ostatnio podczas egzaminów dojrzałości waga zrównoważeniu rozsądkowi, a przewyższając wszystko, co dotąd w tej dziedzinie działo się. Dzisiejsza matura przypomina raczej t. z. śledztwo trzeciego stopnia, stosowane wobec zatwardziałych zbrodniarzy, które polega na zupełnym wyczerpaniu sił delikwenta, tak, że ten wyzna wszystko, a nawet więcej.

Nie można sobie wprost wyobrazić, do jakiego stopnia doszła perfidia wizytatorów i profesorów. W jednym z tutejszych gimnazjów wizytator zrywał w obecności kandydatów deski z podłogi w poszukiwaniu za „tematem”, inny zaś kazał wyjąć z zawiasów wszystkie drzwi i chodził jak kot na gumowych obcasach od sali do sali, cicho, bez szmeru. Jak to działa na młode, zdenerwowane umysły — można sobie wyobrazić.

To byłby jeden kwiatek z bukietu oświaty. Teraz drugi:

Widziałem dziesiątki zrozpaczonych matek, które szukały rozmaitych krętych dróg, byleby tylko móc umieścić swoje dzieci w gimnazjach. Zjawisko to nie jest nowe, ale w czasie ostatnim przybiera rozmiary katastrofalne. Rzecz wygląda poprostu tak: chcesz umieścić syna w gimnazjum — protekcja, bo bez tego nie z tego. Znajdzie się naturalnie milion argumentów: przepięnienie, brak miejsca, nieodpowiednie przygotowanie (szkoła jest tylko dla przyszłych wielkich laureatów — uczonych!), brak funduszy, budynków...

Tymczasem tysiące dzieci zostają pozbawione możliwości chodzenia do szkoły, bo pieniądze idą na mniej lub więcej potrzebne cele, na latające trumny, na przyjęcia zamorskich kacyków...

Czy to się nazywa oświatą?

T. H.

Nowy Landru.

Nazwisko potwornego mordercy sprawdzone.

Sprawa mordercy zwanego drugim Landru zatacza coraz szersze kręgi.

Ostatecznie policja marsylska sprawdziła jego identyczność. Jest to Hieronim Filip Manuguet Prät urodzony w roku 1866.

Sprawdzono już, że w ostatnich czasach Prät pięciokrotnie się zarchał ale po kilku wizytach ginął o rżch słuch.

I tak — sąsiedzi Prata opowiadają o pewnej wytwornej Holenderce z zawoau nauczycielce, która zniknęła tak samo tajemniczo jak pierwsza „narzeczona” Prata, kobieta w średnim wieku. Następnie zjawiają się nowe ofiary: — jedna wysoka druga rażąco chuda, obydwie w wieku 40 do 50 lat. Trzy tygodnie temu spotykano Prata z młodą wysmukłą blondynką, która kilkakrotnie nocowała w jego willi.

Parę dni temu władze udały się ponownie do willi Prata, celem dokonania dokładniejszych oględzin trupów.

Trup znaleziony w kurniku jest zupełnie nagi, druga zaś ofiara Prata, którą znaleziono w piwnicy przykryta jest koszulą nie noszącą żadnych inicjałów. Jest prawdopodobnem, że Prät wywoził niektóre ofiary i topił je w głębokich gliniankach w pobliżu Marsylii.

Znalezione zwłoki kobiet z których jedna ma

prawą nogę krótszą od lewej — przewiezione zostały do laboratorium policji technicznej.

Podczas gdy doktor sądowy dokonywał oględzin zwłok, a sanitariusze zlewali formaliną cuchnące doły w piwnicy i kurniku inspektor policji marsylskiej Grisoni wlewał sąsiadów Prata, by zechcieli przyjrzeć się trupom i stwierdzić, czy są to owe spotykane z Pratem narzeczone.

Okropny widok odebrał rezon kumoszkom — jedynie stary piekarz, który przynosił codziennie chleb do willi zgodził się przyjrzeć zblizka ofiarom Prata. — Stwierdził on, że kobieta znaleziona w kurniku jest ową smukłą blondynką, nazwiskiem Ebel, która zapoznała się niedawno z Pratem. Była ona właścicielką pensjonatu i zamierzała go sprzedać.

Druga ofiara nazywa się Bonnet. Była służącą Prata. Zgladził ją na krótko przed zamordowaniem Greczynki Foce, właścicielki willi Eglantine. Do rzędu ofiar Prata należy pani Vanel właścicielka willi w dzielnicy Milliere.

Prät wygląda na zamożnego przemysłowca. Ogolona twarz o szerokich szczękach nie nosi wybitnie zbrodniczych cech. Jedynie oczy szare i przenikliwe mają okrutny wyraz.

—::—

Matka odcięła dziecku głowę nożem.

Sensacją Puszczę pod Wyrzyskiem w pobliżu Bydgoszczy było w tych dniach aresztowanie 22-letniej Marianny Przyłuckiej, która zamordowała swe nieślubne dziecko. Okrutna matka zeznała, że ostatnio miała narzeczonego, lecz przeszkodą do zamążpójścia było właśnie małżeństwo. Dlatego też postanowiła

je usunąć. W nocy

kuźennym nożem obcięła dziecku głowę, a potem trupa schowała do siennika.

Przyłucką, która jest chora, odwieziono do szpitala, gdzie przy łóżku jej czuwa policjant.

FERJE MINISTRÓW.

WARSZAWA, 4. 7. (AW). Wyjazd premiera Bartla na urlop nastąpi około 10. lipca. P. premiera zastępować będzie w jego obowiązkach w Prezydium Rady Min. min. Składkowski. Dotychczas jeszcze nie ustalono, kto po wyjeździe min. Składkowskiego na urlop (co ma nastąpić jeszcze w lipcu) kierować będzie pracami gabinetu.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 lipca

POLĄCZENIE TELEFONICZNE z Warszawą i Krakowem z powodu burz panujących na przestrzeni narazie przerwane.

UPAŁY. W ostatnich dniach nastała niebyła jaka kanikuła. W ub. wtorek termometr wskazywał 29 stopni ciepła w cieniu, wczoraj zaś słupek rtęci wzniósł się ponad 31 stopni.

Wczoraj przez cały dzień dął silny wiatr, którego podmuchy wzbijały tumany kurzu, co doszczętnie obrzydziło życie mieszkańcom miasta. Miejskie Zakłady czyszczenia miasta nie zarządziły bowiem skrapiania ulic, czekając widocznie deszczu, aby dopiero wówczas uruchomić beczkowsy, jak to się zwyczajnie praktykuje u nas.

Wieczorem poczęły się gromadzić chmury.

GRUNTOWNA REKONSTRUKCJA BUDYNKU ARRESTÓW MIEJSKICH. Przy ul. Sądowej mieści się od szeregu lat stacja szupasowa czyli areszt miejskie. Budynek aresztów miejskich przedstawiał się tak na wewnątrz jak i na zewnątrz bardzo fatalnie, nie czyniąc żadnego elementarnego wymogom stawianym tego rodzaju zakładom. Tak m. p. wszystkie cele parterowe miały wyjście bezpośrednio na podwórze, nie będąc odizolowane od niego nawet siódką. Wobec tego cele te były nie do ogrzania w zimie. Nadzór nad aresztantami również był utrudniony wskutek wadliwego rozkładu ubikacji. Obecnie na zarządzenie zastępcy Komisarza dra Frankowskiego został budynek aresztów gruntownie przerobiony w ten sposób, że urządzono go na system korytarzowy, odnowiwszy też wewnątrz. Ponieważ w aresztach tych przetrzymuje się nieraz czasowo umysłowo chorych przed odesłaniem do zakładu w Kułparkowie, przeto cele przeznaczone dla ich pobytu również odpowiednio zaadaptowano. Robotami kierował inż. Mołczanski przy współudziale kierownika aresztów p. Macińskiego.

ODWZDZIĘCZYŁ SIĘ ZA UŻYCZONY NOCLEG. Mieczysław Wojdynicz, zam. przy ul. M. Magdajeny 1. 4, doniósł policji że zjawił się u niego jakiś bezdomny mężczyzna, który prosił o przenocowanie. Donoszący użył mu na noc schronienia. Osobnik ten, korzystając z chwilowej nieobecności Wojdynicza skradł garderobę, zegarek srebrny dywan perski, oraz portfel z gotówką 53 zł. i zbiegł z łupem. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 1.500 zł.

KORESPONDENCJA „ZWIĄZKU ZŁODZIEJI” Z POSZKODOWANĄ. Józefa Spyszowa, zam. przy ul. Potockiego 1. 69, onegdaj bawiąc u grobu męża na cmentarzu Łyczakowskim, powiesiła swą torebkę na krzyżu, stojącym na sąsiednim grobie. Jakiś niepoopatrzył to i skradł torebkę, w której znajdował się pugilarz z kwotą 11 zł., rękawiczki i książeczka do nabożeństwa.

W kilkanaście dni później poszkodowana otrzymała list podpisany przez anonimowy „związek złodzieji”, w którym pociągnięto, że skradzione rzeczy będą jej zwrócone, gdy Spyszowa złoży 10 zł. pod kamieniem obok krzyża przy ul. Potockiego.

Poszkodowana nie miała jednak zaufania do tego „związku” i doniosła o tem policji.

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. Obok Zakładu sierot przy ul. Kadeckiej znaleziono podrzucone niemowlę pici żeńskiej. Obok dziecka leżała kartka z datą urodzenia 26 czerwca br.

UPADEK DZIECKA Z II. PIĘTRA. Wczoraj wieczorem zaszedł wstrząsający wypadek w rzeczywistości przy ul. Piniarskiej 1. 5. W tym czasie bawiła się bez dozoru trzyletnia córka lokatorki Fikowej, Pepi, która wychyliwszy się z okna spadła z wysokości II-go piętra na bruk podwórza. Nieszczęsne dziecko doznało ciężkich obrażeń, oraz zafatowania czaszki. Zawezwane Pogotowie rat. odwiezło dziewczynkę w stan niebezpiecznym do szpitala.

CIĄGLE KRADZIEŻE. Jakiś osobnik dostał się przez otwarte okno do mieszkania Jana Hordyńskiego przy ul. L. Sapiehy 1. 23, skąd skradł 800 zł. w gotówce.

W garderobie na stawie „Switezi” skradziono ubranie, parę meszów i 50 zł. w gotówce, na szkodę zatrudnionego tam robotnika Andrzeja Głuchowskiego.

Karol Szpandrowski, budowniczy, doniósł policji, że w czasie wsiadania do auta na pl. Marjackim jakiś doliniarz skradł mu portfel, w którym znajdowały się waksy z jego podpisami na kwotę 600 zł.

Andrzej Szpala został aresztowany za kradzież kosza z rzeczami, wartości 300 zł., na szkodę Ewy Pianowskiej i Edwarda Kościa, zam. przy ul. Gródeckiej 1. 2.

DBA WIĘCEJ O MĘŻA NIŻ O OJCA. Karol Krasicki, zam. przy ul. Dekierta 1. 8 doniósł policji, że córka jego Stefania, żona nieznanego mu bliżej mężczyzny (?), w czasie jego nieobecności w mieszkaniu rozbiła mu kłódkę, poczem dostawszy się do wnętrza zabrała mu z kufra kożuch kolejowy, wartości 260 zł.

BESTJALSTWO NOZOWCA. Stanisław Buczek, zam. w Zimnej Wodzie, podczas sprzeczki pchnął nożem w okolicę serca Rudolfa Chaja, zam. w Sygniówce.

PROCES O LICHWĘ MIESZKANIOWĄ. Beznaczejnie długo toczy się proces w sądzie karnym przeciw lekarzowi dr. Potenciemu, oskarżonemu o lichwę mieszkaniową. W miesiącu marcu 1925 r. pobrał on bowiem 300 dol. „odstępnego” przy wynajmie mieszkania od urzędnika kolej. M. Czyżewskiego. Czynn za wynajęte ubikacje wynosił w r. 1914 tylko 25 kor.

Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa w tej sprawie przed wyrokiem sędzią r. Łyczkowskim.

Wyrok jednak nie zapadł, gdyż rozprawa została ponownie odroczone w celu powołania nowych świadków.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim instytucjom i osobom, które zainicjowały myśl urządzenia wystawy pośmiertnej prac mojego ś. p. męża Kazimierza Kostynowicza i dopomogły do zrealizowania tej myśli, składam publiczne z głębi serca pochozące podziękowanie za trud i pracę.

WŁADYSŁAWA KOSTYNOWICZOWA.

NA KOLONJĘ DLA DZIECI ROBOTNIKÓW złożył Związek Kafilary 15 zł., zaś Jakób Schlechter 5 zł.

Dalsze datki przyjmuje tow. Segal w lokalu redakcji przy ul. Sykstuskiej 1. 21.

POKWITOWANIE. Kwituje odbiór 50.— zł. zerbrane przez przew. Sekcji Kobiet P. P. S. tow. M. Drobnową w Iwoniu (dzięki uprzejmości miejscowych lekarzy) — a przeznaczone na półkolonję dla dzieci robotniczych.

NA LISTĘ SKŁADKOWĄ na kolonję dla dzieci robotniczych tow. Paszkiewicz zebrał 69 zł.

Odpowiedzi od Redakcji.

Związek zawod. robotn. przem. odzież. we Lwowie: Listu Waszego nie otrzymaliśmy. Zwracamy Wam uwagę, że listy lub komunikaty należy oddawać wyłącznie do rąk członków redakcji. Prześlijcie odpis listu, a umiścimy go.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

(Gościnne występy Krakowskiego Teatru):

Czwartek: „Turandot”.

Piątek: „Turandot”.

Sobota: „Turandot”.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek: „Moryc”.

Piątek: „Moryc”.

Sobota: „Moryc”.

REPERTUAR KIN. LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Bohaterka Wielkiej Wojny” oraz „Tragedja kobiety”.

MARYSIENKA: „Bohaterka Wielkiej Wojny” oraz „Tragedja kobiety”.

APOLLO: „Pupilek pięknej Pani” oraz komedia.

LEW: „Oua ma coś” z Klarą Bow.

PALACE: „Dziwy i cuda dżingli” i „Ameryka się bawi”.

FATAMORGANA: „Królowa Moulin Rouge”.

AVENUE: „Rin-Tin-Tin jako wywiadowca”.

CHIMERA: „W szponach drapieżnego sępa”.

CASINO: „W państwie zielonego smoka”.

GRAŻYNA: „Bunt krwi i żelaza”.

„Turandot” na scenie Wielkiego Teatru ukaże się przez wszystkie dni bieżącego tygodnia. Rewelacyjna nowość repertuaru krakowskiej sceny, przyjęta z entuzjazmem przez krytykę i publiczność, zyskuje coraz większe powodzenie i codziennie zapamięta widownie serdecznie przyjmującą rzeszę brawami świetny zespół artystów krakowskich. Na przedstawienia „Turandot” ważne są zniżki 30 proc. aż do odwołania. Gościnne występy krakowskiego teatru kończą się już w przyszłym tygodniu.

QUI PRO QUO. Dziś we czwartek po raz ostatni szlagierowa rewja „Moryc”.

Jutro w piątek, dnia 6 bm. premiera rekordowej rewji p. t. „Bernard” czyli „Nie bój się mamy”.

W rewji tej publiczność lwowska zapozna się z zespołem „Tacyann girls” ze szkoły p. Tacyanny Wysockiej.

Pozatem w „Bernardzie” udział bierze cały zespół, tj. pp.: H. Ordonówna, B. Nobisówna, Z. Terne, D. Kalinówna, Fr. Jarosy, A. Dymśa, K. Krukowski, L. Lawiński B. Ninowicz i J. Porębski. Premiera zapowiada się wielce sensacyjnie.

Początek przedstawienia o godz. 8.30.

Odjazd dzieci kolejarских na kolonję w Tuchli.

Jak rokrocznie od szeregu lat, taksamo i tego roku dzieci pracowników kolejowych Dyrekcji PKP. we Lwowie wyjechały po 10-cio miesięcznej nauce szkolnej na wypoczynek w góry, do kolonji wakacyjnej w Tuchli. Istniejący dla fundacji tuchlańskiej specjalny Komitet, złożony z przedstawicieli pracowników (z wyboru) i z osób mianowanych przez Dyrekcję, podzielił pobyt dzieci w kolonji na dwie partie po 100 dzieci, w tem 50 dziewcząt i 50 chłopców. Pierwsza partja zabawi na kolonji przez lipiec, druga przez sierpień. Opłata za 4-tygodniowy pobyt dziecka w kolonji wynosi 30 zł., przyczem należy zauważyć, iż spory procent rodziców zwolniono wogóle od tej opłaty, pewnej części zaś znizono powyższą takse do połowy.

Wyjazd pierwszej partji nastąpił 30 czerwca br. o godz. 15-tej pod kierunkiem dyrektora szkoły p. p. Martyniaka i p. Janickiej. Dzieci idąc do pociągu maszerowały parami, pochód poprzedzała orkiestra kolejowa, przygrywając ochotczo.

Przy odjeżdżającym pociągu jawił się z Dyrekcji PKP. oficjalnie p. dyrektor Kłodnicki, przewodniczący fundacji tuchlańskiej, dalej referent kolonji p. Rzepecki, dyrektor Sądki i inni, z dworca kolei radca Gilek i jego zastępca p. Rudnicki, z Komitetu wreszcie tuchlańskiego obecnymi byli tow. Ursel, tow. Lang i tow. Rudnicki. Ponadto zgromadziło się na stryjskim peronie mnóstwo przygodnych osób i podróżnych, zwabionych tu dźwiękami orkiestry kolejowej i wesolym szczebiotem rozradowanych dzieci.

Wypada zauważyć, że dzięki sprężystej, niezmordowanej i wysoce ofiarnej pracy kierownictwa, pobyt dzieci na kolonji daje znakomite wyniki, za co należy się uznanie również całemu Komitetowi tuchlańskiemu, który dokłada wiele starań, by kolonja w Tuchli stała na wysokim poziomie.

Konkurs dla dozorców za utrzymywanie domów w czystości.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem drugi konkurs na 83 nagród pieniężnych w łącznej kwocie 5.000 zł.

za utrzymanie domów we wzorowej czystości i porządku, a w szczególności: jedną nagrodę w kwotę 500 zł., dwie nagrody po 250 zł. i 80 nagród po 50 zł.

O nagrody te mogą się ubiegać dozorczy domów względnie ci, których pieczę powierzono utrzymywanie czystości i porządku w realnościach.

Mający zamiar ubiegać się o powyższe nagrody winni zgłosić się pisemnie we właściwym Komisariacie dzielnicowym najpóźniej do dnia 15 lipca 1928 r.

Warunkiem otrzymania nagrody: stałe utrzymywanie domu, powórza i chodnika ulicznego we wzorowej czystości i porządku.

Realności do konkursu zgłoszone będą wielokrotnie kontrolowane przez lotne dzielnicowe Komisje sanitarne w różnych dniach i porach. Komisje będą badać, czy dozorca spełnia swoje obowiązki wyszczególnione w regulaminie dla dozorców (w szczególności par. 11 — par. 19 włącznie) tudzież czy stosuje się do postanowień zawartych w obwieszczeniu Magistratu z dnia 29/IX 1927 LM: 127304/27 — punkt A. co do utrzymywania czystości zewnątrz domów na chodnikach z wyłączeniem jezdnii, oraz punkt B. co do utrzymywania czystości wewnątrz domów — czy sieni, klatka schodowa, korytarze, przejścia w piwnicach i na strychach, podwórza, ganki i miejsca ustępowe służące do publicznego użytku oraz wodociągi i zlewy są utrzymywane w należytej czystości, wreszcie czy chodnik przed realnością jest czysto utrzymywany.

Konkurs kończy się 1 grudnia 1928, a rozdanie nagród nastąpi 15 grudnia 1928 r.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. WSCH. MAŁOPOLSKI. W niedzielę, 8. lipca o godz. 10-tej rano odbędzie się we Lwowie posiedzenie Komitetu obwodowego P. P. S. zwołane dla omówienia szeregu ważnych spraw, między innymi sprawy urzędzenia szeregu wycieczek posełskich w obwodzie.

Bliższe szczegóły podane zostaną w zaproszeniach imiennych. — Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Za Sekretariat obwod. B. Skalak.

ZAWIADAMIA SIĘ niniejszem Szan. Towarzyszy, że znaczki partyjne nabywać można w Związku prac. gastronomicznych we wtorki i piątki od godz. 5—6 u tow. Kurzweila. Poza tym tow. Kurzweil jest upoważniony do zbierania udziałów Spółdzielni „Dziennik Ludowy” i prenumeraty tegoż pisma.

Z ręką zawodowego.

ROBOTNICY GISERZY METALOWI! Z powodu akcji strejkowej omijacie Lwów aż do odwołania.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu strejku w firmie kuśnierskiej Bracia Bank, ul. Zielona 53, prosimy omijać Lwów i tę pracownię aż do odwołania, gdyż stoimy w walce o regulację płacy i pracy.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu akcji cenikowej uprasza się Towarzyszy, tak zorganizowanych jakoteż nie należących do Związku o omijanie Lwowa aż do odwołania.

Komunikaty.

ORG. MŁODZIEŻY T. U. R. Dziś, 5. b. m. odbędzie się posiedzenie Centr. Komit. Wykonawczego T. U. R. we Lwowie, przy ul. Rynek 1. 8. I. p. Obecność wszystkich członków konieczna ze względu na ważność spraw.

Przewodniczący poszczególnych Kół: I. tow. Skalski, II. tow. Górnik i III. tow. Szpyt, złożą sprawozdania z dotychczasowej działalności.

Za Centr. Kom. Wykon.

Jan Ochman
przew.

Hanuch
sekr.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. W piątek, dnia 6 bm. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się w lokalu Rynek 8, odczyt tow. B. Skajaka na temat: „Pogrobowiec rewolucji francuskiej, Napoleon”.

Odczyt będzie ilustrowany przezróżkami.

POSIEDZENIE ZARZĄDU Komitetu Centrum odwołuje się z powodu trudności lokacyjnych.

Cegłowski.

WAŻNE DLA NAUCZYCIELEK I UCZENIC SZKÓŁ KROJU I SZYCIA ORAZ DLA PAŃ!

NAJNOWSZY KRÓJ DAMSKI

Łatwy podręcznik i poradnik do nauki kroju i szycia wyszedł i jest do nabycia

w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

Nauka najnowszego kroju, dostosowanego do obecnych wymogów mody, podana w przystępnej i krótkiej formie. Uproszczenie kroju umożliwia zrobienie najmodniejszej sukni prawie bez potrzeby poprawiania. **13 form oryginalnej wielkości (72×107 cm)** z dokładnymi wskazówkami, dotyczącymi kroju i szycia, umożliwiającą zrobienie sukni, płaszcza, żakietu, przy najmniejszym pojęciu o szyciu.

Każda Pani, która pragnie się gustownie ubrać, kupi ten podręcznik, a znajdzie bez trudu wszystkie formy i sposoby uszycia sobie najodpowiedniejszej sukni, oraz wszystkie wskazówki wyboru fasonów, kolorów i materiału.

Samowystarczalność każdego domu leży w ręku kobiety. Podręcznik ten ułatwi praktyczne użycie rozporządzalnych dochodów i wybór wykwintnego stroju gospodyni.

Każda pracownia krawiecka zaoszczędzi sobie dużo czasu przez uproszczenia kroju i uwzględnienie praktycznych wskazówek.

Cena 12 zł.

Krój i wzory przydatne bez względu na zmiany mody.

OGŁOSZENIA.

Szczotki wszelkiego rodzaju poleca Józef Koleżański
Lwów, ulica Batorego 1. 34 a.

Stolarz, obeznany z produkcją masowych wyrobów drewnianych zostanie przyjęty jako zastępca kierownika we fabryce. — Pierwszeństwo z praktyką zagraniczną. Poszukiwany również pierwszorzędnny tokarz drewny. — „Jawodrzew” Lwów, ul. Mickiewicza 1. 22.

Poszukuje się pomocnika fryzjerskiego.
Zakład fryzjerski
„Konecki i Muzykiewicz” Stryj,
Trybunalska 1.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.
LN. 99 382/28. We Lwowie, dnia 4. lipca 1928.
w. III.

Ogłoszenie przetargu

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót przy budowie werandy w miejskim Zakładzie dla dzieci ulica Kadecka.

Termin otwarcia ofert wyznacza się na dzień 12. lipca 1928 r. godzina 13 ta. — Formularze ofertowe za opłatą 3 zł. od egzemplarza i wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu, drzwi Nr. 124 w godzinach od 11.-13 tej.

Dr. Maksymilian Matakiewicz w. r.
Zastępca Komisarza Rządu.

POSZUKUJE SIĘ
KOLPORTERKI
DO ROZNOŚZENIA GAZET
OD ZARAZ
ZGŁOSZENIA
SYKSTUSKA L. 21. II PIĘTRO



URZĄDZENIA
SKLEPOWE — BIUROWE
MAGAZYNOWE
wykonuje solidnie po
cenach przystępnych
PRACOWNIA STOLARSKA
JAN TURUS
LWÓW, SYKSTUSKA 30.

Już wyszła z druku książka
Z. Zygmuntowicza
p. t.

Stanisław
Król-Kaszubski
oficer I. Bryg. Piłsudskiego
powieszony przez Moskali d. 7 lutego
1915 r. w Pilźnie.

Cena 1.20 zł

DO NABYCIA
w KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2.

JAN STAROŚCIAK-WALECZNY

CZERWONE, ŻÓLTE,
BIAŁE KATY

Przygody Polaka wśród bolszewików. Autor podaje nowe szczegóły o działalności Prof. F. A. Ossendowskiego oraz wstrząsające, dotychczas nie publikowane szczegóły okrucieństw czerwonych, żółtych i białych, a także opisy krajin, nieznanych w naszej literaturze. — Cena tej arcyciekawej książki wynosi tylko Zł. 2.75. — Do nabycia w

KSIĘGARNI LUDOWEJ
Lwów, ul. Szajnochy 2.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Wiktorja Libańska

wdowa po Inż. E. Libańskim — założyła

PRACOWNIĘ
TRYKOTARSKĄ

Wyrabia swetery, żakiety, garsonki, kostjomy, reformy, pończochy, skarpetki i t. p. Przerabianie starych trykotaży, podrabianie pończoch i skarpetek. Wykonanie z najlepszego materiału, bardzo staranne i po umiarkowanych cenach.

Pracownia mieści się we Lwowie
przy ul. BATOREGO 34, mezanin.

Już wyszła z druku

nowa książka znanego i cenionego
autora

W. RAORTA

NA KARUZELU

Cena 5 zł.

do nabycia w Księgarni Ludowej
Lwów, ul. Szajnochy 2.